

A to jest żywot wieczny

A to jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś. (Jan 17.3)

Prawda na czas obecny 2008
Wydanie II

Prawda na czas obecny:

43-100 Tychy, Po Box 70, 607 742 611

jacek@prawda.own.pl

59-900 Zgorzelec, Grota Roweckiego 1, 075 775 77 29

marek@prawda.own.pl

www.prawda.own.pl

Poznanie Ojca i Syna

Motto tej książki, informuje nas, że życie wieczne, a zatem nasze zbawienie i dobro wieczne, są uzależnione od poznania dwóch najważniejszych osób w tym wszechświecie: jedyne, prawdziwego Boga; Boga Ojca i Tego, którego On posłał na ziemię, Jedyne Syna Boga, Jezusa Chrystusa. Wielokrotnie słyszymy opinie, że w tej kwestii najlepiej się nie wypowiadać, gdyż poznanie Boga nie jest dla nas możliwe. Niestety nie jest to zgodne z tym, co mówi Biblia do nas, czyli z tym, co sam Bóg chce nam przekazać. Pan Bóg chce abyśmy oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie. Szuka takich wielbicieli, którzy Mu w ten sposób będą oddawać cześć. (Jan 4.23) W dawnych czasach niewiedza odnośnie Ojca i Syna była wielka. Dzisiaj jest inaczej, prawda o Ojcu i Synu jest dostępna i nikt z nas nie może się tłumaczyć, że nie wie, że musi błądzić. Kiedy rozmawiamy z ludźmi o tym, jaki jest nasz Bóg, bardzo często spotykamy się ze stwierdzeniami: to nie jest nam dane, to tajemnica, są to sprawy, których nie możemy pojąć. Ale Słowo mówi wyraźnie; *Bo niewidzialna Jego istota, to jest wiekuista Jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem, tak, iż nic nie mają na swoją obronę.* (Rzym. 1.20) Od początku świata, każdy ma możliwość poznać Jego istotę, potęgę, bóstwo, i to nie tylko w dziełach natury, ale i umysłem, w sposób intelektualny, poprzez studiowanie i rozmyślanie. Pan Bóg chce abyśmy Go znali. Chce dać się poznać, tak jak dobry ojciec chce, by dzieci go znały i nie bały się. Dlatego daje nam się poznać w prosty, nieskomplikowany sposób, zrozumiały dla każdej ludzkiej istoty. Ponieważ człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga i Syna, więc łatwiej jest nam zrozumieć kwestie związane z istotą naszego Ojca i naszego starszego Brata, jeśli tylko będziemy mieli otwarte oczy i uszy. Wielu z nas patrzy i nie widzi, słucha i nie rozumie. Jezus powiedział, że nikt nie zna Ojca, oprócz tego, komu Syn Ojca zechce to objawić. (Mat. 11. 27) I kiedy czytamy Słowo Boga, to mamy wiele zapewnień, że

pokorny badacz pozna prawdę potrzebną mu do życia doczesnego i wiecznego.

To co o Bogu wiedzieć można, jest dla nich jawne, gdyż Bóg im to objawił. Bo niewidzialna Jego istota, to jest wiekuista Jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem, tak iż nic nie mają na swoją obronę... (Rzym. 1.19-20).

Żli ludzie nie wiedzą, co słuszne, lecz ci, którzy szukają Pana, rozumieją wszystko (Przyp. 28.5).

Oto chcę wam wyjawić Moje myśli, (oryginalnie mojego ruah - ducha) obwieścić wam Moje słowa... (Przyp. 1.23).

A jeśli nawet radosna nowina nasza jest zasłonięta, zasłonięta jest dla tych, którzy giną, W których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło radosnej nowiny o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga...Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Boga, która jest na obliczu Chrystusowym (2Kor. 4.4-6).

A to jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, jedyne, prawdziwego Boga, i tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa (Jan 17.3).

Jest powszechne przekonanie, że natura Boga stanowi dla nas tajemnicę. Oczywiście żaden człowiek nie jest w stanie przeniknąć głębokości Bożej, niemniej jednak Pisma wyraźnie nam wskazują, że naszym obowiązkiem, życiem wiecznym, przywilejem, jest poznanie Boga i to rozumem, czyli intelektualnie. Bóg stworzył człowieka na Swoje podobieństwo. Oznacza to przede wszystkim duchowe podobieństwo. Charakter, umysł, duch czyli myśli, rozumowanie człowieka, było podobne do Bożego. Człowiek został stworzony na duchowe podobieństwo Swego Stwórcy. Dlatego też możliwe było, i nadal dzisiaj jest, poznanie Jego istoty. Tajemnica Bóstwa, nie zajmowanie się rozważaniem na ten temat, jest

charakterystyczne dla umysłowo zaślepionego poganina, czyli człowieka niewierzącego. Ponieważ nauka o trójcy jest niebiblijną i przez Pisma nie można jej udowodnić, nazywa się ją tajemnicą, po to, aby się nad tym nie zastanawiać. Ale jest to trujące wino, czyli nauka katolickiego Babilonu. Studenci Pism będą wiedzieć wszystko, co Bóg im zechce objawić, a Pan Bóg na pewno chce nam objawić samego Siebie, oczywiście poprzez chwałę, czyli charakter Swojego Syna. Poznanie chwały (oblicza, charakteru, myśli, miłości) Boga, możemy odnaleźć na obliczu (charakterze) Chrystusa. Jezus (Jahwe zbawia, czyli ratuje) jest doskonałym odbiciem Ojca. Ten Jezus, mądrość Boga, jest głoszona przez Jego wiernych uczniów. (1Kor. 1.30,2.7-8) Ta mądrość była przez wieki zakryta, ale obecnie została objawiona. (Rzym. 16.25) Objawiona w Synu Jego, Chrystusie. W Nim są ukryte wszelkie skarby, w tym skarby poznania. Dziś nikt nie może powiedzieć, że nie wie, nie rozumie... Jeśli nie wie, nie rozumie to dlatego, że nie umiłował prawdy, czyli Chrystusa. (2Tes. 2.10)

Prawda o Bogu i Jego Synu, jest jedną z podstaw planu zbawienia. Niepoznanie Boga jest równoznaczne z brakiem życia wiecznego. Dlatego, że wiara w Boga oznacza poznanie Go. Bać się Boga i oddać Mu chwałę, jak mówi pierwszy anioł, (Obj. 14.7-8) oznacza poznać Jego chwałę (charakter) i przyjąć Jego charakter za swój. Wziąć Jego chwałę (charakter) i oddać Mu ją w postaci ofiary z siebie. (Rzym. 12.1,20) Oddać pokłon Stwórcy jako rozumny czciciel, w duchu i w prawdzie (Jan 4.23), a nie jako bezrozumny czciciel bożków i żywiołów tego świata. Jezus znał Swego Boga i Ojca (Efez. 1.3, Jan 17.25-26) i my mamy być takiego samego umysłu, jaki był w Jezusie. Prawda o Bogu jest jawna dla każdego, kto pragnie ją z Pism poznać. Żadna ludzka nauka, żaden ludzki dogmat, żadne pogańskie wyobrażenie, żadna nasza ludzka, ułomna ślepotą,

nie zaciemni jawnej prawdy Biblii: Jest jeden Bóg Ojciec i jeden Jego Syn, Pierworodny, Jezus Chrystus, a obaj są jedno duchowo, bo mają jednego Ducha (umysł, charakter...)

A ponieważ najważniejszym przykazaniem jest przykazanie mówiące, iż jest jeden Bóg, prawda ta jest fundamentem radosnej nowiny i sprawiedliwości z wiary. Bez zrozumienia tej kwestii, nie zrozumiemy sprawiedliwości z wiary, która na tym fundamencie jest zbudowana.

Bóg Biblii

Prawda o Bogu, jak większość prawd Biblii, jest prosta. Poszukiwacze sprzeczności i twórcy własnych ścieżek, mogą wyszukiwać tysiące argumentów by odrzucić to, co proste i zagmatwać to, co jednoznaczne, ale jeśli ufamy i kochamy naszego Boga, to uznamy, że On do nas przemawia w prosty, jednoznaczny sposób, nie ma w Nim jakiegoś zaćmienia, niejasności, tajemniczości. Słowo Jezusa, który między innymi objawił charakter Ojca, było proste, jednoznaczne i miało moc, jakiej nie miały słowa faryzeuszy, pełne filozofii, ludzkich wymysłów, dedukcji. Jeśli podejmiemy do problemu w taki ufny jak u dzieci sposób, to zauważmy jak to działa:

I przystąpił jeden z uczonych w Piśmie, który słyszał, jak oni rozprawiali, a widząc, że dobrze im odpowiedział, zapytał go: Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich? Jezus odpowiedział: Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj Izraelu! Pan Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana, Boga swojego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz. I rzekł do niego uczoney w Piśmie: Dobrze, Nauczycielu! Prawdę powiedziałeś, że Bóg jest jeden i że nie masz innego oprócz niego; I że Jego

miłować z całego serca i z całej myśli, i z całej siły, a bliźniego miłować jak siebie samego, to znaczy więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary. A Jezus, widząc, że on rozsądnie odpowiedział, rzekł mu: Niedaleki jesteś od królestwa Boga (Mar. 12.29-34).

Cała Biblia, cała ewangelia, zawarte są w tych kilku zdaniach. Uczony w Piśmie zapytał Jezusa, które przykazanie, czyli inaczej mówiąc, co w życiu, co w drodze wierzącego człowieka jest najważniejsze. Każdy wierzący, powinien dogłębnie rozważyć, co Jezus tu powiedział. W wyznaniach wiary różnych kościołów na samym początku jest to, co uważają one za najważniejsze. Prawie wszystkie z nich, na samym początku piszą, że wierzą w Boga w trójcy jedynego, czasami używając innych słów, ale o to samo chodzi. Na przykład w kościele ADS fundamentalna zasada nr 2, wzięta z konstytucji Światowej Rady Kościołów w roku 1980, mówi: „Jest jeden Bóg: Ojciec, Syn i Duch Święty”. Jest to zasada najważniejsza dla prawie wszystkich istniejących wyznań. Jest to zasada wzięta z Babilonu, przejęta od Kościoła katolickiego, dla którego jest to najważniejszy dogmat, na którym opierają się wszystkie inne nauki tego kościoła. Także nauki kościołów protestanckich opierają się na tej zasadzie. Koncepcja Boga jest esencją każdej religii. Esencją pogaństwa jest wiara w więcej niż jednego Boga. Esencją religii Izraela była zasada monoteizmu, jednego Boga i do tej zasady odwołał się Pan Jezus. Zacytował fragment Starego Testamentu: *Słuchaj, Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie! (Szemah Jisrael, JHWH Elohim, Echad Elohim) (5Moj. 6.4)* Jezus powiedział to, co było dla Niego najważniejsze, że jest jeden Bóg. Teolodzy rozwodzą się nad znaczeniem słowa Echad, jeden czy też jedyny. Ale cytując słowa Jezusa w Nowym Testamencie, uczniowie pod natchnieniem Ducha, użyli

słowa „emon kyrios eis estin”- „nasz Pan jest jeden” i tu nie ma wątpliwości, że słowo eis oznacza dokładnie jeden i nic więcej. Tak jak dla Żydów było jasne, że Elohim jest jeden, tak dla Jezusa było jasne, że Kyrios jest jeden. Cytując najważniejszą dla Żydów zasadę, Szemah Jisrael, Jezus potwierdził ich zrozumienie koncepcji Boga, mało tego, sam uznał, że najważniejszą zasadą Jego religii jest zasada, że jest jeden Bóg. Kiedy była mowa o najważniejszym przykazaniu, Jezus miał najwspanialszą okazję, by pokazać prawdziwą koncepcję Bóstwa i to uczynił. Jest jeden Bóg. Nie jeden Bóg w trójcy jedyny, nie jeden Bóg w trzech osobach, nie Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty, ale tylko jeden Bóg. Każdy, kto nie akceptuje tego wyznania wiary Jezusa, nie ma prawa nazywać się Chrystianinem, czyli naśladowcą, uczniem Jezusa. On powiedział całą prawdę o Ojcu, ale też i całą prawdę o Sobie i o Duchu. Całą prawdę o Bóstwie. I to tak jasno, tak prosto, że nie ma żadnych wątpliwości co do tej kwestii. Powiedział także, że istotą, esencją tej wiary w jedyne Boga jest miłość do tego jedyne Boga, z całego serca, (uczuć) duszy, (osobowości) myśli, (intelektu, rozumu) ciała, (fizycznego) inaczej mówiąc z całego siebie. A drugie przykazanie, wynikające z pierwszego, to miłość do bliźniego. Nic większego i ważniejszego od tych zasad nie ma. Kiedy uczony w Piśmie zrozumiał tę zasadę, że jest ważniejsza od ofiar i całopaleń, a dla nas dzisiejszych faryzeuszy, ważniejsza od naszych uczynków, ceremonii, kościołów i teologicznych wymądrzań, to Jezus pochwalił rozsądną odpowiedź, słowami: *Niedaleki jesteś od królestwa Boga*. Jedyne to, co mu brakowało, to zaakceptowanie Jezusa jako osobistego Zbawiciela, do tego jedyne Boga, prawdziwego Boga prowadzącego.

Jest rzeczą zdumiewającą, tajemnicą nieprawości, że pomimo tej jasnej lekcji, ludzie wierzą masowo w innego Boga.

Popatrzmy na kilka innych wyraźnych wypowiedzi:

A to jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie, jedyne go prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś (Jan 17.3).

Wszak dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i dla którego my także istniejemy (1Kor. 8.6).

Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus (1Tym. 2.5).

Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; Jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen (1Tym. 6.16).

Zauważ, iż we wszystkich tych tekstach jest mowa o dwóch odrębnych osobach i to jedna z nich jest jedynym Bogiem. - to Ojciec, zatem sama struktura tych wypowiedzi wyklucza trójcę. A ponadto jeden to jeden a nie dwa.

Oczywiście tekstów tego typu jest więcej, nie jest ważne by kogoś zasypywać tekstami, bo ten ktoś może wyjąć z zanadru inne teksty, które uzna za przeczące tej koncepcji jedyne go Boga. Naszym celem jest ukazanie jak proste są drogi postępowania Boga z człowiekiem. Biblia jest niczym innym jak charakterem Boga zapisanym ludzkimi literami czy ludzkimi pojęciami. Jest celem Stwórcy, by komunikować się z nami w sposób prosty, jasny i zrozumiały. Kościoły katolickie są pełne mroku, tajemniczości, wieloznaczności, aby przekazać do umysłów zgromadzających się tam sygnały, że Bóg jest mroczny, tajemniczy, wieloznaczny, że żaden nieszczęsny człowiek nie jest w stanie Go poznać. Dlatego powołał specjalnych ludzi, kapłanów, nauczycieli, aby byli pośrednikami pomiędzy tym tajemniczym Bogiem a ludźmi. Słowo Biblii, a

zwłaszcza wypowiedzi Jezusa, kierują nas do innego Boga. Boga Ojca, miłującego, jednoznacznego, objawiającego się w prosty sposób. *Boska Jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, Przez którego zostały nam darowane drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury (2Piotra.1.3-4).* Poznanie Tego, który powołuje jest życiem wiecznym, dlatego nie jest On tajemnicą dla żadnego człowieka pragnącego przyjąć to życie wieczne. Bóg w miłości Swojej objawia się w tak jednoznaczny i prosty sposób, że tylko zaślepieniu duchem Szatana zawdzięczamy naszą nieznamość Bożego charakteru. Każdy, kto zdejmie zasłonę ślepoty duchowej z siebie, będzie mógł Go poznać. (2Kor. 5.11-18) Nie odnośmy tego tylko do Żydów. Każdy polegający na starym przymierzu (uczynki) ma podobną zasłonę. Ale każdy też może ją zdjąć i patrzeć na to inaczej, w duchowy sposób, zgodnie ze słowami Jezusa: *Prawdziwi czciciele, będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy będą mu tak cześć oddawali. Bóg jest Duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie (Jan 4.23-24).* Oddawanie czci w prawdzie, oznacza oddawanie według Jego Słowa (Jan 17.17), ale nie słowa litery, która zabija, lecz Słowa Ducha, czyli Słowa Jezusa, który jest Duchem Prawdy, Poczyszycielem, przemawiającym do każdego wierzącego.

Elohim

Często uczeni w Piśmie powołują się na słowo Elohim używane wobec Boga, a oznaczające Bogowie. Na przykład przy stworzeniu Bogowie powiedział: *Uczyńmy człowieka na obraz nasz (1Moj. 1.26).* Zauważyłeś, Bogowie powiedział? Przy słowie Elohim jest użyty czasownik w liczbie pojedynczej.

Dla każdego Żyda znającego język hebrajski jasne było, że Elohim oznacza Bóg w liczbie pojedynczej, mimo, iż zasady pisowni mówią o liczbie mnogiej. Stąd prosty wniosek: Elohim oznacza nic innego jak podkreślenie majestatu Bożego (Tak jak kiedyś król mówił my, a wszyscy rozumieli, że mówi o sobie samym, tylko w sposób bardziej majestatyczny). Poza tym, kiedy Bóg mówi; *uczyńmy człowieka na swoje podobieństwo*, mówi to do Syna swego, gdyż tylko Oni dwaj mieli udział w stworzeniu: (Hebr. 1.2; 1Kor. 8.6; Jan 3.35) Tak jak Ojciec i Syn są dwaj, tak człowiek też jest mężczyzną i kobietą, czyli dwoma, nie trzema osobami. Pan Bóg przemawia do nas w taki właśnie prosty, logiczny sposób, jak do dzieci, wystarczy porzucić pychę i własne ja, a wszystko zaczniemy rozumieć zgodnie z wolą Ojca. Najlepszym dowodem potwierdzającym ten fakt, są teksty nazywające Elohim, czyli bogowie; Mojżesza (2Moj. 7.1), Dagona, pogańskiego bożka, (1Sam. 5.7) Milkoma (1Król. 11.5,33) czy Baala (1Król. 18.27). Co ważniejsze, wszędzie w Nowym Testamencie słowo Bóg jest używane w liczbie pojedynczej, co wyraźnie potwierdza, że Elohim oznacza jednego Boga. Tak właśnie czynił Pan Jezus, mówił o Bogu w liczbie pojedynczej, a nie mnogiej. (Theos a nie Theoi, Theois czy Theous)

Oczywiście do zbawienia nie jest nam potrzebna znajomość greckiego czy hebrajskiego. Słowo jest proste i samo się interpretuje. Niemniej jednak fałszywi nauczyciele często nadużywają argumentacji, np. językowej. Tłumaczono mi kiedyś, że Elohim to liczba mnoga, oznaczająca trzy lub więcej. Kiedy sam zacząłem poznawać gramatykę hebrajską, okazało się iż język ten ma liczbę pojedynczą, liczbę podwójną oznaczającą rzeczy z natury podwójne, (np. para oczu, para nóg) i liczbę mnogą, od dwóch w górę (nie będących z natury parą, np. dwa jabłka). Tak, że argument, iż Elohim oznacza

trójcę jest czystym nieporozumieniem, szukaniem pozabiblijnego dowodu na trójcę, gdyż w Biblii tego dowodu nie znajdziemy. Język hebrajski używa także liczby mnogiej do podkreślenia abstrakcyjności czy podniosłości danego zjawiska. Dlatego też są wyrazy w liczbie mnogiej (mające końcówkę liczby mnogiej „im” czy „oth”), oznaczające pojedynczy fakt, np; kedoszim - najświętsze, hajjim - życie, neuroth - młodość, rahamim - miłosierdzie, Adonim - Pan, enoszuth - człowieczeństwo... Są wypowiedzi teologów katolickich mówiących, że Biblia nigdzie nie wspomina o trójcy, ale jest to nauka kościoła, badana przez stulecia, są też wypowiedzi protestanckich teologów, mówiących, że Biblia wyraźnie nie wspomina o trójcy, ale są inne dowody na to, np. właśnie gramatyka hebrajskiego. Jeśli zatem dla nas jedynym źródłem wiary jest Biblia, pisane Słowo Boga, to nie możemy wierzyć w trójcę, gdyż jest ona nauką niebiblijną. Bóg Biblii to jedyny Bóg Wszechmogący, Bóg Ojciec, Stwórca i Pocieszyciel. (2Kor.1.3-4)

Boga nikt nigdy nie widział, natomiast Jezusa widziało wielu. Boga nikt widzieć nie może, natomiast Jezusa widzieć można. Bóg ma żywot sam w sobie, czyli jest nieśmiertelny, każdy inny otrzymał ten żywot od Boga, także Chrystus. (Jan 5.26) Sam Jezus wielokrotnie podkreślał, że Jedynym Bogiem jest Jego Ojciec. (np. Jan 5.44) Bóg jest większy nad wszystkich, czyli nikt nie jest ponad Niego i o tym nauczał Jezus. (Jan 10.29) Wreszcie Ojciec jest głową Jezusa, a nie Jezus Ojca. (1Kor. 11.3) Ojciec Jest Ojcem i Bogiem Jezusa (Efez. 1.3), ale Jezus nie jest Ojcem i Bogiem Swego Ojca. Ta nauka powinna jasno i logicznie wskazywać, że Bóg Ojciec jest źródłem i prapoczątkiem wszystkiego.

Relacje Ojciec - Syn

Bardzo ważne powinny być dla nas słowa Jezusa, a także pisarzy Biblii, podkreślające stosunek Ojciec - Syn. Pan Jezus mówił o Sobie, że ma Ojca i Boga (Jan 20.17), ale nigdzie nie znajdziemy zapisu w Biblii, mówiącego, że Bóg ma Ojca czy Boga. Podobnie czytamy u Pawła (Ef. 1.3, Kol. 1.3, 2 Kor. 1.3). O ile znajdziemy wypowiedzi Pawła mówiące, że Jezus ma Ojca i Boga, to nigdzie nie znajdziemy potwierdzenia na to, by Bóg miał Ojca i Boga. W ten prosty sposób uczy się nas, że jest wyraźna różnica pomiędzy jedynym, prawdziwym Bogiem, Źródłem wszelkiego stworzenia, a Synem Boga, przez którego i dla którego wszystko zostało stworzone. Ta prawda wyróżnia prawdziwą naukę Boga, jedyną prawdę o Bogu, od wielu różnych pogańskich nauk i filozofii. *Bo chociaż nawet są tak zwani bogowie, czy to na niebie, czy na ziemi, i dlatego jest wielu Bogów i wielu panów. Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy. (1 Kor. 8.5,6)*

Wnikliwy badacz Starego Testamentu wiedział dobrze jaka jest prawda o Bogu, zanim pojawił się Chrystus na ziemi i jednoznacznie wydał świadectwo o Sobie i Swoim Ojcu. Wiedział, że Stworzyciel, Bóg Najwyższy ma Syna. (Przyp. 30.4) Wiedział, że ten Syn jest jedynakiem, pierworodnym. (Zach. 12. 10) Wiedział, że dzieło odkupienia odnosi się do dwóch osób; do męża zwanego Latoroślą, mającego majestat królewski i zasiadającego na Swoim tronie i do kapłana zasiadającego na Swoim tronie. A między Nimi dwoma będzie rada pokoju. (Zach. 6.12,13) Co więcej, słowo obydwaj (shenajim w liczbie podwójnej) oznacza, że z natury jest to dzieło dwóch i tylko dwóch istot. I nie pobłądzimy, gdy uznamy,

że to Ojciec i Syn są tymi dwoma.

Atrybuty Ojca

Wiemy już, że jedynie Bóg jest nieśmiertelny. (1 Tym. 1.17, 6.15,16) Wiemy, że tylko On ma żywot sam w sobie, czyli jest niezależny od śmierci. I dał Swemu Synowi, aby także miał ten żywot sam w sobie. (Jan 5.26) To oznacza, że dar ten pochodzi od Ojca, a nie jest wewnętrzną cechą, którą Syn miał zawsze. Ten sam Bóg jest Zbawicielem, czyli źródłem zbawienia. (1 Tym. 4.10, 2.3,4, 1.1, Tyt. 1.3) Ale sprawił poprzez posłanie Syna na świat, że to zbawienie jest dostępne przez Jego Syna. (1 Jana 4.14, Jan 14.6) Bóg jest także Stworzycielem, który dzieła stworzenia dokonał poprzez Swojego Syna. (Hebr. 1.2, Kol. 2.16) A i Pocieszycielem, źródłem wszelkiej pociechy. (2 Kor. 1.3) Wreszcie, nadejdzie taki czas, kiedy dzieło pojednania poprzez Syna zostanie zakończone, a wtedy wszystko, w tym także i Syn, będzie poddane Bogu Ojcu. (1 Kor. 15.24-28) Widzimy, że to Bóg Ojciec poddał wszystko pod stopy Swego Syna, oczywiście za wyjątkiem Siebie. A nadejdzie czas, gdy wszystko, także i Syn, ponownie będzie poddane we władzę Stworzyciela, aby pojednanie, czyli przywrócenie jedności będącej na początku, było zupełne.

Wszechwładca z Objawienia

Księga Objawienia jest szczególnym odsłonięciem działania Nieba dla dobra ludzi. Jest też szczególnym objawieniem porządku niebiańskiego. Już sam wstęp pokazuje nam porządek działania; Bóg, Syn, aniołowie, ludzie. (Obj.1.1,2) Pokazuje nam też Jedyne*go, który jest i który był, i który ma przyjść...Wszchemogącego.* (Obj.1.4,8) i siedem duchów przed Jego tronem (Obj. 1.4) i Jezusa Chrystusa,

świadka wiernego Swojego Ojca, Wszechwładcy. (Obj. 1.5) W całym Objawieniu słowo Wszechwładca, (Pantokrator) tłumaczone jako Wszechmogący występuje wiele razy i zawsze odnosi się do Boga Ojca. (1.8, 4.8, 15.3, 16.14, 19.6, 19.15, 21.22) Jezus jest nazywany Świadkiem wiernym, Barankiem, Słowem Bożym, ale nigdy Wszechwładcą. W Obj. 4 i 5 mamy wizję nieba. Przypatrzmy się dokładnie, a zobaczymy Boga siedzącego na tronie, Wszechwładcę w pełni chwały i Baranka służącego ludzkości, który ma tą chwałę ze względu na to, iż Ojciec dał Mu wszystko, co sam z Siebie posiada. (Obj. 4.11, 5.13) To co zaistniało i stało się, zaistniało i stało się z woli Wszechwładcy. Tron chwały Jezusa jest tronem chwały Ojca. A każdy, kto zasiądzie na tronie chwały Syna, zasiada na tronie chwały danej mu przez Ojca: *Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze Mną na Moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem Moim na Jego tronie.* (Obj. 3.21)

Listy apostołów

Bardzo pouczające jest studium listów Pawła czy innych apostołów, zwłaszcza słowa początkowe w tych listach. Autorzy wyraźnie odnoszą się do dwóch osób, z których pierwszą jest Bóg Ojciec, a drugą Syn, Jezus Chrystus. (Rzym. 1.7, 1Kor. 1.1,3,4, 2Kor. 1.1-3, Gal. 1.1-4, Ef. 1.1-3, Fil. 1.2, Kol. 1.1-3, 1 Tes. 1.1,3, 2 Tes. 1.1,2, 1 Tym. 1.1,2, 2 Tym. 1.1,2, Tyt. 1.2-4, Fil. 3, Jak. 1.2, 1 Pio. 1.2,3, 2 Pio. 1.1,2, Judy 1) Jednym głosem czytamy o Jedynym Bogu, Zbawicielu, Ojcu i Bogu Pana naszego Jezusa Chrystusa i o Jedynym Panie, Jezusie. Ten nasz Pan ma Swojego Ojca i Boga. Zwolennicy teorii trójcy, twierdzący, że Ojciec i Syn to umowne terminy, przyjęte przez równe sobie osoby Bóstwa, mają problem. Czy jest jakikolwiek tekst sugerujący podział tych ról? Nie ma. W zamian mamy proste rzeczowe stwierdzenia pozbawione jakichkolwiek

śladów iluzji. Relacje Ojciec - Syn są relacjami autentycznymi. Ojciec jest ojcem, a Syn synem, a zatem, jak ojciec jest ponad synem w relacjach ludzkich, tak i tu Ojciec jest ponad Synem.

Akceptacja trójcy jest niczym innym jak niewiarą. Wierząc w trójkę, musimy wierzyć w umowność relacji Ojciec – Syn, musimy wierzyć, że Bóg się z nami bawi mówiąc, że jest ojcem Jezusa, podczas gdy tak naprawdę nim nie jest i Jezus jest Jego Synem, podczas, gdy tak naprawdę Nim nie jest. To umowa, zabawa, gra, Boga z Synem, naszym, ludzkim kosztem. Wierząc w to, odrzucamy wiarę w Boga prawdomównego, poważnego, odpowiedzialnego, miłosiernego, odrzucamy wiarę, że jest On twórcą prawa, którego sam przestrzega. Po co prawo, którego nikt, nawet sam Twórca prawa, nie przestrzega. Jest w nim powiedziane; *nie będziesz dawał fałszywego świadectwa...* a On daje. Po co Zbawiciel, Syn Boga, który kłamie i bawi się nami, nazywając Ojcem kogoś, kto nim nie jest i nazywając się Synem, nim nie będąc. Zobaczcie szatańskie konsekwencje tej szatańskiej nauki, podważającej prawdziwość, rzetelność Biblii. Jak rak toczy organizm chorego, tak nauka o trójcy jak rak toczy umysł ludzi. Zaprawdę, Paweł pisze o pozorach wiary w końcu czasów, (2Tym.3) dziś powszechnie dominująca nauka o trójcy, jest niczym innym jak jednym z wielu owoców tej niewiary. Jednym z wielu, ale chyba najważniejszym. Akceptacja tej nauki otwiera nam drogę do innych, wielu, nie biblijnych nauk i teorii, wynikających z niewiary w proste: Tak mówi Pan...

Pogańskie ofiary czy poznanie Boga?

Nauka o trójcy mówi, że jest jeden Bóg w trzech osobach. Zadajcie jednak pytanie małemu dziecku - ile jest osób jeśli jest Bóg Ojciec, Syn Boga i Duch Święty? Każdy logicznie myślący człowiek powie: trzy. Kościół Katolicki, twórca

tej nielogicznej i nie mającej uzasadnienia Biblii nauki, wszystko okrywa tajemnicą. Pojawia się jednak pytanie - Czy Biblia jest tajemnicza? Czy Bóg jest tajemniczy? Czy nasz Ojciec nie kocha nas i nie chce aby się nam objawić? Czy woli tajemnicze obrzędy kościelne, dziwne, niezrozumiałe formuły, niepotrzebne ofiary, czy też jednej prostej rzeczy; *miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, nie całopaleń.* (Oz. 6.6) Nasz Bóg pragnie byśmy Go kochali, ale nie możemy Go kochać, jeśli Go nie znamy. Boimy się nieznanego, gdyż nie wiemy co nam przyniesie. Dlatego życie wieczne to poznanie Ojca i Syna, a poznanie rodzi miłość. Gdy poznajemy Boga, dostrzegamy Jego życzliwość i dobroć, co rozpala w naszych umysłach odwzajemnienie tego głębokiego uczucia. Najpotworniejszą zbrodnią katolicyzmu jest to, że poprzez tworzenie tajemniczych, nieludzkich koncepcji Bóstwa, wyzwała u ludzi strach i obawę przed tym, który jedynie może nas uratować. Jest wymyślonym celem szatana, by owiać Boga tajemniczością i w skłonieniu praktycznie całego Chrześcijaństwa do wiary w tajemniczą trójcę, gdzie jeden to nie jeden a trzy, a trzy to nie trzy tylko jeden, udaje mu się to znakomicie. Nieznany Bóg powoduje lęk, a lęk czyni z nas pogan, którzy w obawie przed bóstwem, oddają mu najróżniejsze ofiary, wymyślają rytuały i obrzędy, które mogą te bóstwo przebłagać, by się nie gniewało na biednych ludzi. Tymczasem Bóg, który jest miłością i dobrocią, niczego przed nami nie ukrywa, objawia nam się w prostych objawieniach, logicznych wypowiedziach, uporządkowanych obrazach. Najlepszym przykładem tego działania był sam Pan Jezus, którego nauki były proste, jasne, pełne mocy, pozbawione podtekstów i tajemniczości, których jest pełna tradycja rabinistyczna, katolicka czy pogańska. *Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania; ponieważ ty odrzuciłeś poznanie, i Ja ciebie odrzucę, abyś mi nie był kapłanem.* (Oz.

4.6) To my odrzucamy poznanie jakie daje nam Bóg. To poznanie jest dla nas dostępne, leży wręcz na ulicy, wszędzie jest dostępne. *Mądrość woła głośno na ulicy, na placach podnosi swój głos... Jak długo wy, nienawidzić będziecie poznania? Zwróćcie uwagę na Moje ostrzeżenie! Oto chcę wam wyjawiać Moje myśli, (w oryginale jest chcę wam objawić mego „ruah” - ducha) obwieścić wam Moje Słowa... Lecz kto Mnie słucha, bezpiecznie mieszkać będzie i będzie wolny od strachu przed nieszczęściem. (Przyp.1. 20-33)* Poznanie mądrości, czyli Jezusa, w którym objawia się Ojciec, nie tylko daje życie wieczne, ale przede wszystkim uwalnia nas od strachu przed nieznanym, tajemniczym bogiem. Objawia prawdę o miłosiernym Ojcu, prawdziwym Ojcu, który uratował nas za cenę prawdziwego życia prawdziwego, Swego Syna, a nie jakiejś tajemniczej umowy, gdzie Ojciec nie jest Ojcem a Syn Synem.

Ta zdumiewająca łaska objawiona w Synu, wyraźnie pokazuje kto potrzebuje ofiary Jezusa. Na pewno nie Bóg Ojciec. To do nas skierowana jest ta ofiara aby nas przebłagać. Abyśmy wrócili do Ojca, On sam nie może zachęcać do powrotu, więc posłał Swego Syna. Jest to oczywisty wniosek wynikający ze studiowania Boga objawionego w Biblii. (1Tym.4.10, Hebr.9.24-26, Efezj.2.14-16).

Syn Boga

Tak, jak jest jeden Bóg, tak i jest jeden pierworodny Syn, Jezus Chrystus. Tak, jak prawda o Ojcu jest jasna i oczywista, tak i prawda o Synu jest jasna i oczywista. Nauka o trójcy twierdzi, że Jezus jest takim samym Bogiem jak Ojciec, jest Mu równy i tak samo nieskończenie wieczny. A co mówi Biblia?

Nie ulega wątpliwości, że Jezus jest Synem Boga. O tym mamy wyraźne świadectwo Ojca (Mar. 9.7; Mat. 3.17) samego

Syna (Jan 3.18) i to pod przysięgą (Mat. 26. 63,64), apostołów i uczniów (Jan 1.34,49; Mat. 16.16). Mamy świadectwo pogańskich żołnierzy (Mat. 27. 54) i największego z proroków (Jan 1.34). Mamy świadectwo Natanaela (Jan 1.49) i nawróconego eunucha etiopskiego. (Dzieje 8. 37) Także demony dobrze wiedziały z kim mają do czynienia, gdy ujrzaly Jezusa. (Mat. 8.29) Mało tego, na bazie tej wiedzy, miała powstać społeczność, której nie przemogą bramy piekieł. (Mat. 16.16-18) Cała Biblia jest świadectwem Ojca o Synu i życie wieczne jest w tym właśnie, że uznajemy Jezusa za Syna. (1Jana 5.5,9-12) Świadectwo jakie wydał Ojciec o Synu, jest świadectwem wydanym przez prawdziwego Ojca o prawdziwym Synu. Mało kiedy mamy tak pewne i wielostronne świadectwo. Ale pomimo tego, dla zwolenników trójcy jest to pewnego rodzaju umowa, dwóch Bogów umawia się, że będą Ojcem i Synem, a z trzecim umawiają się, że będzie Duchem. Ale czy całe zbawienie ma być oparte na umowie czy farsie? Jeśli wiara zwyciężająca świat polega na uznaniu Jezusa za Syna Boga (1Jana 5.5), to nie może być w tym aluzji czy umowy, ale fakt tak realny jak to, że jestem ja czy ty, czytający te słowa. Powoływanie się na jeden tekst, (Hebr. 1. 5-8) nie jest mocnym dowodem, tym bardziej, że i powyższy tekst jest raczej potwierdzeniem realnego synostwa, a nie grą dwóch Bogów. Niewiele rzeczywiście cenimy Ojca i Syna, jeśli ich ogromną ofiarę dla zbawienia ludzkości nazywamy grą. A jeśli ktoś jeszcze wątpi, niech znajdzie jeden tekst Biblii na potwierdzenie tego fałszu, fałszu - zaprzeczenia synostwa Bożego Jezusa, który jest główną nauką szatana (Mat. 4. 3,6) i bezbożnych ludzi, którzy mu służą. (Mat. 27. 40, 43)

Tak jak Ojciec wydał świadectwo o Synu, tak Syn wydał świadectwo o Ojcu. Wielokrotnie mówił o Bogu Niebios jako o swoim Ojcu. (Łuk. 2.48,49) A także o Ojcu Jego uczniów. (Mat.

6.9) Nazwał także Tego Ojca swoim Bogiem. (Jan 20.17) A gdy Go pytano jakie jest największe przykazanie, bez wahania odpowiedział; *Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jeden jest.* (Mar. 12.29) Dla Jezusa Ojciec był Jego Ojcem i Jego Bogiem, a wraz z uczniami mówił, *Nasz Ojciec i nasz Bóg.* I to jest najważniejsze przykazanie. Gdy to mówił, nigdy nie miał na myśli Siebie, ale Jedynego w Niebie. Widzimy jak świadectwo Ojca o Synu i Syna o Ojcu harmonijnie wiąże się w najważniejszą prawdę Biblii: Jest jeden Bóg Ojciec, Ojciec Jezusa i każdego, kto Go jako tego jedynego Ojca przyjmuje.

Cytowałem już myśli, że jedynie nieśmiertelny jest Bóg i jest jedynym źródłem życia i w ogóle wszystkiego. To On ma życie samo w sobie i On to życie podobnie jak i wszystko inne udzielił Swemu Synowi. (Jan 5.19,21,22,26,30) Dotyczy to nie tylko ziemi, ale i wszystkiego co powstało. (Hebr. 1.2) To Jezus jest odbiciem Jego istoty, a nie Ojciec jest odbiciem istoty Syna. (Hebr. 1.3) To Jezus jest obrazem Boga, a nie na odwrót. (2Kor. 4.4) Wszystko to jest z Boga przez Chrystusa, a nie na odwrót. (2Kor. 5.18) Gdzie tylko spojrzymy, to pierwszy jest Ojciec a drugi Syn. (1Kor. 11.3)

Ponadto Jezus jest autentycznym Synem Swego Ojca, Boga Najwyższego, zrodzonym w dalekiej, nieznannej nam przeszłości. (Jan 1.18, 3.16, Przyp. 8.22-25) *Początki jego od prawniku, od dni zamierzchłych.* (Mich. 5.1) Fakt, iż Jezus jest mądrością Boga, potwierdza apostoł Paweł. (1Kor. 1.24, 30) Pisarze Starego Testamentu wiedzieli, że Bóg Ojciec ma Syna (Przyp. 30.4), wiedzieli także, że ten Syn był Jedyakiem. (Zach. 12.10) Wiedzieli także, że dzieło odkupienia jest dziełem dwóch, nie trzech. (Zach. 6.12-13) Słowo Boga nazywa Jezusa jedynym Synem, (Jan 1.14) jedynym zrodzonym Synem będącym na łonie Ojca. (Jan 1.18) Uczni w piśmie napisali mnóstwo na temat znaczenia słowa jednorodzony –

monogenes, pochodzącego od monos – jedyny, geneos – zrodzony. Monogenes, jednorodzony, to precyzyjnie jedyny zrodzony, Jezus jest jedynym, osobiście zrodzonym Synem Boga. My możemy być Jego synami przez adopcję, ale Jezus jest jedynym Synem zrodzonym przez Ojca. Dlatego są Ojcem i Synem. Jak to się stało, jak to możliwe, nie wiemy, Biblia tego nie mówi, ale mówi wyraźnie, dawno temu, od dni zamierzchłych, tak się stało i to jest prawda. Nie rozumiesz tego, możliwe, ale jeśli czegoś nie rozumiesz, to wcale nie znaczy, że tego nie ma. Pycha ludzka prowadzi do odrzucenia tego, czego nie rozumiemy, wierzący ludzie nie mają pychy, są pokorni. Wtedy rozumieją więcej i głębiej od tych, którzy kierują się ludzką mądrością.

W liście Pawła do Żydów, czytamy o różnicy pomiędzy stworzonymi aniołami czy nawet ludźmi, a Synem Boga. O Nim powiada to, o czym nie mówi o żadnym z aniołów: *Tyś Synem moim, Jam cię dziś zrodził.* (Hebr. 1. 5-6) Niektórzy chcą z tego zrobić pewną umowę pomiędzy Bogami lub odnieść to do zrodzenia Jezusa w Betlejem. Ale nie ma tu żadnej umowy dwóch osób, jest suwerenne stwierdzenie jednej osoby. *Ja będę Ojcem, On będzie Synem.* A ponieważ czytamy to samo w Psalmie 2.6,7, mamy więcej szczegółów. Jest tu mowa o zarządzeniu Pana, który ustanowił Swego Syna królem na Syjonie, wiele wieków przed przyjściem Syna na ziemię.

Prawdą jest, że Słowo Boga nazywa i Jezusa Bogiem. (np. Rzym. 9.5) Nasz Zbawiciel jest z natury Synem Boga, a przez to dziedziczy boską naturę. Syn Boga jest Bogiem, tak jak syn człowieka jest człowiekiem. Odbierać boskość Jezusowi, to zaprzeczać boskości Ojca. Ale co innego boska natura Jezusa, a co innego nauka o trójcy. Biblia naucza, że są dwie boskie osoby, istoty, Ojciec i Syn. Już sama nazwa mówi nam, że Ojciec jest starszy od Syna i jest ważniejszy od Syna.

Syn pochodzi od Ojca, jest Jego potomkiem, zrodzonym z Niego. Ojciec jest nie tylko pierwszy, ale i starszy, a także jest źródłem wszystkiego. Jest Jedynym nieśmiertelnym, a Syn otrzymał tę samą nieśmiertelność w darze od Ojca, podobnie jak wszystkie inne dary i tytuły. Nawet dziecko zrozumie ten prosty fakt. Ojciec jest starszy od Syna i jest Jego Ojcem, czyli Tym, który Go zrodził. Dlatego też Biblia wyraźnie podkreśla boskość Jezusa, ale i fakt, że jest jeden Bóg Najwyższy, od którego wszystko, także i Jezus pochodzi. O tym zapominają, celowo zresztą, zwolennicy trójcy, atakując każdego, kto nie wierzy w trójcę, że odrzuca boskość czy bóstwo Jezusa. To nie jest prawda. Podkreślenie, że Bóg jest jeden i Syn Boga jest jeden, jest właśnie wywyższeniem woli i Ojca i Syna, wywyższeniem prawdy Biblii. Natomiast przyjmowanie teorii trzech Bogów, w różnych postaciach czy wariantach, jest niezależnie od tego, w jaką wersję trójcy wierzymy, nauką antychrysta. (1 Jana 2.22)

Biblia nie nazywa Jezusa Bogiem Ojcem, Bogiem Synem czy Bogiem Duchem. Nazywa Go Synem Boga. Zwrot Bóg Ojciec jest w Biblii zawsze użyty w odniesieniu do Boga. Zwrotu Bóg Syn nie znajdziesz, podobnie jak i Bóg Duch. Zamiast tego mamy Syn Boga, Duch Boga, Duch Chrystusa. Biblia wyraża się precyzyjnie o stosunkach w rodzinie Bożej. Przestrzega nas także: *Każde Słowo Pana jest prawdziwe, On jest tarczą dla tych, którzy Mu ufają. Nie dodawaj nic do Jego Słów, aby cię nie zganił i nie uznał za kłamcę.* (Przyp. 30. 5,6)

Duch antychrysta

Słowo Boga bardzo wyraźnie ostrzega nas przed duchem antychrysta, który przenika praktycznie wszystkie zbory. Jan pisząc o tym duchu, inaczej mówiąc o nauce czy doktrynie antychrysta, (duch to także inaczej nauka) wymienia

jej trzy cechy:

1 Zaprzeczenie, że Jezus przyszedł w ludzkim, grzesznym ciele - 1Jana 4.2-3. Słowo ciało tu użyte, sarksi, oznacza grzeszne, ludzkie, upadłe ciało.

2 Zaprzeczenie, że Jezus jest Chrystusem, a dokładniej Namaszczonym - 1Jana 2.22.

3 Zaprzeczenie, czyli poddanie w wątpliwość ojcostwa Boga Ojca i synostwa Jezusa - 1Jana 2.22-23.

Te trzy cechy nauki antychrysta znajdziemy tylko i wyłącznie w nauce o trójcy. Nauka ta, twierdząca, że Jezus jest takim samym Bogiem Wszechmogącym i wiecznym jak Ojciec, przeczy temu, że taki Bóg - Syn mógł przyjść w ludzkim grzesznym ciele. Dlatego uważa się, że przyszedł wprawdzie w ludzkim, ale doskonałym ciele, takim, jakie miał Adam przed grzechem, albo twierdzi się, że grzeszne ciało tylko przykryło boskość, towarzyszącą Jezusowi cały czas na ziemi. W ten sposób przeczy się jakoby Jezus umarł naprawdę, twierdzi się, że sam się wzbudził, itp. Jednak dokładna analiza Słowa Boga wykazuje wyraźnie, że nasz Zbawiciel opróżnił się z boskości, (Filip. 2.5-8), stał się mniejszym od aniołów czyli upadłym człowiekiem, (Hebr. 2.9) był podległy zakonowi i miał udział we krwi i grzesznym ciele, (Hebr. 2.14) upodobił się we wszystkim do Swych braci czyli upadłych ludzi (Hebr. 2.17) i był doświadczony we wszystkim jak my, czyli wszedł w głębie człowieczeństwa, pozostając jednak wolnym od grzechu. (Hebr. 4.15) Nauka o trójcy zaprzecza, że Jezus był Zbawicielem od grzechów ludzkości, gdyż Bóg - Syn nie może być dla nas przykładem i przyszedł, aby nas zbawić w naszych grzechach, a nie od naszych grzechów. Jego przykład jest dla nas nieosiągalny, tak jak nieosiągalny dla człowieka jest sam Bóg. Ale wystarczy tylko spojrzeć, do jakiego dzieła został namaszczony nasz Pan, aby wiedzieć jak bardzo trójca jest

szkodliwa dla planu zbawienia. (Izaj. 61.1-2) Wyzwolenie jeńców to nic innego jak wyzwolenie człowieka z niewoli grzechu - to był cel misji Chrystusa na ziemi, do tego został namaszczoney, czyli odłączony, powołany, wyznaczony. (Jan 8.31-36) Wreszcie nauka ta ewidentnie zaprzecza ojcostwu Ojca i synostwu Syna. Jeśli obaj są równymi sobie Bogami, istniejącymi obaj od zawsze, nie mającymi początku ani końca, umawiając się, że jeden będzie udawał Ojca a drugi Syna, to tak naprawdę Ojciec nie jest Ojcem a Syn Synem. Ojciec jest wtedy, gdy zrodzi syna i to oznacza, że ktoś jest wcześniej - ojcem a ktoś później - synem. Dziecko rozumie te relacje, ale ludzie nie, w ten sposób czyniąc Boga kłamcą. Do tego prowadzi właśnie trzymanie się nauki o trójcy.

Apostoł Jan przestrzega nas przed tym duchem przeciwnika Boga. Mówi, że kto poddaje w wątpliwość Syna, nie ma i Ojca. Kto wyznaje Syna, ma i Ojca. A żywot wieczny jest w Synu Jego. (1Jana 2.22; 5.11-12) Zatem podważanie autentycznych związków pomiędzy Bogiem Ojcem a Synem Boga jest dziś równoznaczne z odrzucaniem żywota wiecznego, kiedy wiemy, że nadeszła już ostatnia godzina.

Syn Boży i Syn Człowieczy

Jako Syn Boga, autentyczny Syn Boga, Pan Jezus ma Swoją preegzystencję przed Betlejem, czemu niektórzy zaprzeczają, a jest to wyraźnie przepowiedziane przez poprzednika Jezusa - Jana Zanurzyciela. *Ten, który za mną idzie, był przede mną, bo pierwaj był niż ja.* (Jan 1.15) Sam Jezus powołuje się na chwałę jaką miał u Ojca zanim świat powstał, (Jan 17. 5-8) że wyszedł od Ojca i był przez Niego posłany. Słowo, które od początku było u Ojca i było z Nim i było boskie i wszystko przez nie powstało. (Jan 1.1-3) Jezus wyszedł od Boga (Jan 8.42) i wstąpi tam, gdzie był na początku

(Jan 6.62) Był wcześniej zanim pojawił się Abraham. (Jan 8.58) Jako Syn Boga jest dokładnym obrazem Ojca, początkiem wszelkiego stworzenia. (Kol. 1.15-17) Jest fizycznym i duchowym odzwierciedleniem Ojca, zgodnie z prawami dziedziczności. (Jan 14.8-10, 2 Kor. 4.4-6) Jako jedyny zrodzony Syn (Bóg) przebywał z Ojcem od wieczności. Takie są Jego początki. *Gdy jeszcze nie było morza, zostałam zrodzona... Zanim góry były założone i powstały wzgórza, zostałam zrodzona. (Przysł. 8. 23,24)* Jezus został zrodzony a nie stworzony, jak niektórzy nauczają. Jest jedynym zrodzonym Synem Boga, jedynym w swoim rodzaju, niepowtarzalnym. Tak jak jest jeden, jedyny Bóg, tak jest jeden, jedyny, zrodzony z Niego Syn Boga. (Jan 1. 18) I z tego pragnie nas ograbić szatan. Dlatego, że jest jedynym Synem Boga, danym dla naszego zbawienia, *Bo kto mnie znalazł, znalazł życie i zyskał łaskę u Pana. Lecz kto mnie pomija, zadaje gwałt własnej duszy. Wszyscy, którzy mnie nienawidzą, miłują śmierć. (Przyp.8. 35,36)* To jest najlepszy dowód Jego boskości. Ale dla naszego dobra ten Syn Boga, będący w postaci Bożej, z natury Boskiej, dziedzic wszechświata, *Bóg błogosławiony na wieki, (Rzym. 9.5) Bóg Mocny, (Izaj. 9.5) Immanuel, to jest Bóg z nami (Izaj. 7.14) Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, Lecz opróżnił się z Siebie, (to jest ze swej boskości syna Boga) przyjął kształt sługi i został upodobniony do ludzi, a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce Go wywyższył i obdarzył Go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi i pod ziemią I aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca.(Fil. 2.5-11)* Jest sprawą zdumiewającą, że Ten, który był pełen chwały z Ojcem,

odłożył Swoje przywileje, pozbył się Swojej boskości i stał się takim jak my we wszystkim, oprócz grzechu, (Hebr.2.17) został uczyniony mniejszym od aniołów, czyli człowiekiem z krwi i kości, (Hebr.2.7,9) został doświadczony wszelkim ludzkim doświadczeniem. (Hebr.4.15), przyjął postać grzesznego człowieka. (Rzym. 8.3) Każdy, kto odrzuca przyjście Jezusa w grzesznym, ludzkim ciele (sarksi - 1 Jana 4.3) jest prowadzony duchem antychrysta. Jest wielkim celem szatana, by skłonić nas do myślenia, iż Jezus nie był w pełni człowiekiem, miał nad nami przewagę, w związku z tym Jego życie na ziemi, święte i nieskalane, jest dla nas ludzi niedostępne, a przez to i zbawienie jest niedostępne, gdyż każdy, kto grzeszy z diabła jest, (1Jana3.8) a dla takiego nie ma miejsca w niebie. Ludzkość Jezusa jest dla nas wszystkim, Jego życie jest dla nas wszystkim i Jego przykład jest wszystkim. Jego wiara ma się stać naszą wiarą, aby dla nas dostępna była *sprawiedliwość Boża przez wiarę Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących.* (Rzym.3.22) Nie nasza ułomna wiara, ale Jego wiara, dostępna dla nas gdy wierzymy, że Jego życie może być naszym życiem. Ten, który miał udział we krwi i ciele, ludzkim ciele, (Hebr. 2.14) daje nam przykład życia wiary i dla każdego wierzącego w Niego, ten przykład staje się życiem i doświadczeniem.

Jezus tak jak my, ma Swojego Ojca i Boga. Natomiast Bóg Ojciec, nie ma ani Ojca, ani Boga, a Jego Syn jest Synem. Takie jest świadectwo Biblii. Zauważmy, że Syn Boży bez aluzji określa Swoje relacje z Ojcem. Nazywa Go Swoim Ojcem i Bogiem. (Jan 20.17, Obj. 3.12) Podobnie Paweł wielokrotnie nazywa Boga Ojcem, a także Bogiem i Ojcem Pana naszego, Jezusa. (Ef. 1.3, 2 Kor. 1.3) Biblia jest pełna bardzo precyzyjnych określeń relacji Boga ze Swoim Synem, jak i ze Swoimi dziećmi. Nie musimy sami się pozbawiać tych

prawdziwie rodzinnych relacji z Ojcem i starszym bratem.

Czy Jezus umarł naprawdę na krzyżu?

Nauka o trójcy jest centralną nauką kościoła katolickiego; „Tajemnica Trójcy jest centralną nauką wiary katolickiej. Na niej bazują wszystkie inne nauki kościoła katolickiego.” (Handbook for Today's Catholics. 16,17) Oznacza to, że trójca jest bazą, esencją, fundamentem całej katolickiej nauki. Staje się też bazą, esencją, fundamentem każdego systemu przyjmującego tą herezję. Dziś prawie cały świat chrześcijański bazuje na tej nauce i w związku z tym cały plan zbawienia zostaje zniweczony. Miliony ludzi nie rozumieją najprostszych spraw, nie rozumieją celu misji Jezusa na ziemi, nie wierzą w fundament ewangelii Jezusa. Jeśli jest trójca, to znaczy, że Jezus jest drugą osobą bóstwa, a zatem jako Bóg nie może umrzeć. Tworzy się więc różne teorie, sednem których jest fakt, że umarło tylko ciało, ale duch nie. Umarła ludzkość a boskość pozostająca w Jezusie nie mogła umrzeć. Czyli, tak naprawdę Jezus nie umarł albo nie umarł w pełni. Krzyż, czyli śmierć Jezusa jest centrum radosnej nowiny. Jeśli Jezus nie umarł to nie mógł zmartwychwstać, gdyż zmartwychwstać może tylko to, co umarło. *A jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też nasza wiara. (1 Kor 15.14)* Śmierć Jezusa jest śmiercią dla grzechu. Wzbudzenie jest powstaniem do nowego życia. Nie ma śmierci dla grzechu, nie ma powstania do życia dla Boga. Jezus przez śmierć zniszczył tego, który włada nad śmiercią, szatana. (Hebr. 2.14) *Umarłszy bowiem dla grzechu, raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. (Rzym. 6.10,11)* Krzyż, śmierć Jezusa, jest fundamentem ewangelii. Trójca niszczy to wszystko, czyniąc z

największego wydarzenia i największego tryumfu Jezusa nad szatanem, grę, sztukę, w której autorzy umawiają się który ma udawać umarłego.

W Biblii czytamy wielokrotnie o śmierci Jezusa. Jest to podstawowa nauka Biblii. Jezus umarł na krzyżu a Bóg Go wzbudził. *Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził Go z martwych, zbawiony będziesz. (Rzym. 10.9)* Jak czytamy, jest to kwestia zbawienia. Bóg wzbudził Go z martwych. Tak mówi Słowo, a ci, co wierzą w trójcę, mówią, że Jezus, jako nieśmiertelny Bóg nie mógł umrzeć i dlatego sam Siebie z martwych wzbudził mocą życia wiecznego. Niestety nie mamy na potwierdzenie tego jednego wiersza Biblii. Natomiast jest wiele wypowiedzi pokazujących, że Ojciec wzbudził Syna, a jeśli wzbudził to znaczy, że wcześniej umarł. (Dzieje 4.10, 3.26, 2.24, 2.32, 5.30, 10.40,) To Bóg rozwiązał więzy śmierci a nie sam Jezus. Jak widzimy wzbudzenie Jezusa przez Ojca było jednym z podstawowych punktów nauki apostoelskiej, co dowodzi jak ważną kwestią jest sprawa śmierci i wzbudzenia. *Zabiliście Sprawcę życia, którego Bóg wzbudził z martwych, czego my świadkami jesteśmy. (Dzieje 3.15)* Wiemy, że *zapłatą za grzech jest śmierć* i to śmierć druga. Każdy z nas umiera śmiercią pierwszą, ale z tej jest zmartwychwstanie. Natomiast *zapłatą za grzech jest śmierć druga, z której nie ma zmartwychwstania. (Obj. 20.4-6)* *Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism, I że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism. (1 Kor. 15.3-4)* Chrystus umarł za grzechy i dlatego umarł śmiercią drugą czyli wieczną, gdyż ta i tylko ta jest zapłatą za grzech. I jedynie umierając tą śmiercią mógł pokonać śmierć i tego, który nad śmiercią panuje. (Hebr. 2.14) I tylko dlatego, że zwyciężył śmierć, mógł Ojciec wzbudzić Go z martwych i wywyższyć.

Piękny opis Izajasza z roz. 53 mówi nam: o baranku na rzeź zaprowadzonym (wiersz 7), który został dotknięty karą za nas wszystkich (wiersz 6), a jako grzesznicy zasługujemy tylko na jeden rodzaj kary. Został wyrwany z krainy żyjących (wiersz 8) i śmiertelnie zraniony. Wyznaczono Mu grób i mogiłę, a te są udziałem tylko umierających. (wiersz 9) Złożył Swoje życie w ofierze (wiersz 10) i wreszcie *ofiarował na śmierć Swoją duszę.* (wiersz 12) Dusza oznacza ciało i ducha. (Gen. 2.7) Czyli umarło ciało i duch Jezusa. Umarł cały Jezus! Dlatego wiara w całkowitą śmierć Syna Boga za grzechy każdego człowieka, jest jedyną zbawiającą wiarą. Nic dziwnego, że szatan robi wszystko byśmy w to nie wierzyli.

Kiedy Jezus wypowiadał się o Swojej śmierci, mówił: *Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich.* (Jan 15.13) Życie oznacza tu całe istnienie. Życie doczesne nie jest żadną ofiarą, gdyż człowiek wierzący jest duchem w niebie, nie na ziemi i życie doczesne nie ma dla niego wartości samej w sobie. (Fil. 1.21-23) Ponieważ Jezus miał umrzeć śmiercią za grzechy ludzi, więc mówił o drugiej śmierci, gdyż ta jest zapłatą za grzech. W liście do Filipian czytamy, że Jezus wyparł się Swej boskości i przyjął postać człowieka. (Fil. 2.5-8) Syn Boga wyparł się Swych boskich atrybutów i stał się Synem Człowieczym. A kiedy umarł śmiercią wieczną i przestał istnieć na zawsze, *według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Boga w mocy przez zmartwychwstanie...* (Rzym. 1.4) Ten aspekt życia Zbawiciela jest dla nas niejasny, niezrozumiały. Syn Boga odłożył wszystko co miał, aby ratować ludzkość! I kiedy umarł na zawsze, to moc Ojca wzbudziła Go i ponownie ustanowiła Synem Boga mocą zmartwychwstania. Nauczyciele trynitarni nazywają to umową, mówią, że część Jezusa nie umarła, bo boskość nie może umrzeć i w ten sposób duch Babilonu czyni swoje dzieło.

Nauka o trójcy niszczy cały plan zbawienia. Nie możemy poprzez pryzmat tej nauki zrozumieć Bożej miłości w ofiarowaniu Syna i ofiary Syna w postaci oddania Swego życia na zawsze dla dobra każdego człowieka, ciebie i mnie. Nie rozumiemy męki Jezusa w Gestemane i na krzyżu, gdy Bóg opuścił Go jako grzesznika przyjmującego grzechy świata. Plan zbawienia jest dla nas niezrozumiałym ciągiem wydarzeń. Trójca niszczy ogrom poświęcenia Ojca i Syna dla dobra człowieka. Nie ma bardziej diabelskiej nauki, dlatego nazwana jest duchem antychrysta. Jest także centrum wina katolickiego Babilonu, które rozlewa się na cały świat i wchodzi do ogromnej większości społeczności religijnych.

Chleby Bożej obecności

Bożą liczbą jest dwanaście. Każdego tygodnia w Szabat, kapłan żydowski kładł w miejscu świętym dwanaście chlebów pokładnych. Miały być w dwóch stosach po sześć: $6+6 = 12$ Miały wskazywać na obecność Ojca i Syna. Nazywano je chlebami Bożej obecności. Ale wystudionowanym planem szatana było wkroczenie do rady Dwóch i zajęcie miejsca należnego Ojcu i Synowi. *To ty mawiałeś w swoim sercu: Wstąpię na niebiosa, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże (aniołów Boga) i zasiądę na górze narad, na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym. (Izaj. 14.13,14)* W trójcy szatan równa się z Ojcem i Synem jako trzeci. Do rady Dwóch (Zach. 6.12-13) wślizguje się przebiegle jak wąż. Dlatego Objawienie ostrzega nas przed liczbą 666, czyli przed akceptacją nauki o trójcy (z Bożej dwunastki robi swoją liczbę; $6+6+6= 666$). (Obj. 13.17-18) Nauka o trójcy przenika cały katolicki Babilon, wszystkie inne nauki tego kościoła są pochodną trójcy. A córki Babilonu, kościoły i grupy protestanckie pochłaniają tę naukę, pogłębiając tajemnicę

nieprawości.

Trójca jest niebiblijna

Koncepcja trójcy jest niebiblijna. Bóg wszystko czyni jawnym i objawia nam przez Swych proroków. (Am. 3.) Nie ma w Nim niczego tajemniczego czy niepewnego. Jest tak tak, a nie nie, a co więcej to od złego. To co jest zakryte należy do Boga, a co jest jawne do nas i naszych dzieci. (5 Moj. 29.28) Ponieważ poznanie Boga i Syna, to życie wieczne, więc miłosierny Bóg czyni to poznanie dla nas maksymalnie prostym i jasnym, przynajmniej w tych sprawach, które dotyczą zbawienia. Dlatego Jezus uwielbił Ojca: *Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Zaprawdę, Ojcze, bo tak się Tobie upodobało (Mat. 11. 25,26)* Te sprawy są za łatwe dla ludzi polegających na swoim rozumie, dlatego ich nie rozumieją. I za trudne dla ludzi prostych, dlatego Bóg im to objawia, bo tak się Mu upodobało. Każdy, kto się nie upokorzy i nie przyjmie tych prawd jak dziecko, nie zrozumie ich. Nauka o trójcy nie ma podstaw w Biblii, czego też jej zwolennicy nie mogą ukryć i nie ukrywają. Ponieważ nie ma podstaw w Biblii, nazywa się ją tajemnicą wiary. Ale dzisiaj nie ma w kwestii ewangelii żadnej tajemnicy, gdyż wszystko co tajemne zostało objawione w Jezusie. (Rzym.16.25-27, Kol.1.26-27) Jeśli kiedyś nie wszystko było dla nas pojęte, to dzisiaj czasy niewiedzy się skończyły i wraz z objawieniem się Boga przez i w Jezusie, czasy niewiedzy się skończyły i nadszedł czas upamiętania. (Dzieje 17.30) Ten, który jest odblaskiem chwały i odbiciem istoty Jedyneho Boga, (Hebr.1.3) dokonał doskonałego objawienia i wyjaśnienia wszystkich wątpliwości. W Nim mamy wszelkie skarby poznania i mądrości. (Kol. 2.2,3) Dlatego Bóg uznał za stosowne, by dać nam świadectwo o

Swoim Synu (1 Jana 5.5,9,10) *Kto zatem ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota. A żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu Jego. (1 Jana 5.11,12)* Cały Nowy Testament daje nam świadectwo o Bogu Ojcu i Synu Bożym. Nie daje nam nawet cienia aluzji co do istnienia trzech równorzędnych, współistotnych, nie mających początku Bogów. Zatem powszechna wiara w trójcę jest niczym innym jak tajemnicą nieprawości.

Obiecany Pocieszyciel

Gdy Jezus był bliski wstąpienia do nieba, nakazał Swym uczniom, by nie opuszczali Jerozolimy, ale czekali na wypełnienie obietnicy Ojca, o której słyszeli od Niego. (Dz.Ap. 1.4) Jezus wskazywał Swym uczniom na dzień, kiedy Duch Święty będzie wylany na nich z wielką mocą. Dalej mówił; *Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, który zstąpi na was, i będziecie Mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi (Dz.Ap.1.8)*. Uczniowie czekali w wieczerniku w Jerozolimie na Ducha, by był wylany jak obiecano. Wtedy został dany i głoszono ewangelię Jezusa Chrystusa z mocą wielu Żydom zgromadzonym w Jerozolimie. Odnośnie wylania Ducha, Piotr powiedział: *Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy; Wywyższony tedy prawicą Boga i otrzymawszy od Ojca obietnicę Ducha Świętego, sprawił to, co wy teraz widzicie i słyszycie. (Dz.Ap. 2.32,33)* Duch wylany w Pięćdziesiątnicę jest wciąż osiągalny dla nas dzisiaj i możemy go mieć, jeśli rozpoznamy go i zaakceptujemy. Jednak dar Ducha nie zawsze był osiągalny w ten sam sposób. Faktycznie Biblia mówi nam, że Bóg dostarczył coś lepszego dla nas niż tym wszystkim, którzy żyli zanim Chrystus przyszedł na ziemię. Czytamy o tym w Hebrajczykach rozdz. 11. Po daniu sprawozdania o mocy

wiary patriarchów i proroków, rozdział kończy się następująco: *A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica, Ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby nie osiągnęli celu bez nas. (Hebr. 11.39,40)* To jest cudowne. Bóg dał nam coś znacznie lepszego niż tym wielkim wiarą mężom i kobietom. Wszyscy umarli nie otrzymując obietnicy Pocieszyciela, o którym Jezus mówił w Jan14 i Dz.Ap.1. Duch działał na serca ludzi na długo przed Pięćdziesiątnicą, pomagając im pokonać grzech. Patriarcha Dawid napisał: *Nie odrzucaj mnie od twej obecności i nie zabieraj ode mnie twego Ducha Świętego (Ps. 51.11)*. Biblia mówi, że Duch Chrystusa działał w czasach Starego Testamentu. Piotr napisał: *Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce, Starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusa, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie (1Piotra 1.10-11)*. Duch Chrystusa żył w prorokach na długo przed Pięćdziesiątnicą, ale zgodnie z Pismami, było coś szczególnego w przyjściu Pocieszyciela w Pięćdziesiątnicę; coś innego i lepszego niż dawano nam wcześniej. To lepszy dar.

Coś lepszego

W Hebr. 2.18 znajdujemy klucz wyjaśniający, co było lepszego w tym wylaniu Ducha. *A że sam przeszedł przez cierpienia i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą.* Tu jest odpowiedź. To coś lepszego jest osiągalne dla nas dziś, to nie było osiągalne dla proroków przeszłości. Nawet pomimo tego, że Duch Chrystusa żył w prorokach, nie był On jeszcze kuszony, zatem nie mógł pomóc im tak samo jak nam. Słowo dopomóc (boetheo) oznacza wesprzeć, wspomóc,

wzmocnić. Thayer's Lexicon dodaje nawet „spowodować wołanie u tych co są w niebezpieczeństwie.” Chrystus cierpiał, będąc kuszonym i jest zatem zdolny pomóc nam, kiedy wołamy o Jego pomoc w naszej pokusie. Biblia mówi: *Wołaj do mnie w dniu trwogi, a Ja ciebie uwolnię, a ty mnie uwielbisz (Ps. 50.15).* Kiedy jesteśmy kuszeni to znajdujemy się w faktycznym niebezpieczeństwie i jeśli wzywamy Pana na pomoc, On przychodzi natychmiast i daje nam potrzebne zwycięstwa. Jest zdolny uczynić to dla nas w sposób, w jaki nie mógł tego uczynić prorokom starożytności, dlatego, że dziś doświadczył już tego, co to znaczy być kuszonym. Dlatego nazwany jest Poczycielem. Innym Poczycielem. Słowo greckie „allos” jest użyte też w 1Sam. 10.6: *A Duch Pana spocznie na tobie i będziesz prorokować z nimi i zmienisz się w innego człowieka.* Saul stał się innym człowiekiem z powodu doświadczenia, jakie przeszedł. Jezus stał się innym Poczycielem z tego powodu, że doświadczył, co to znaczy być kuszonym. Na przykład przychodzę do ciebie i mówię „Wiem co czujesz.” Ale nigdy czegoś takiego nie przeżyłem. Czy mogę ciebie tym pocieszyć? Nie. Jeśli nigdy nie przeszedłem przez twoje doświadczenie, to trudno będzie mi zrozumieć, przez co ty przechodzisz lub jak ci pomóc. Biblia mówi, że Jezus był we wszystkim kuszony tak jak my, za wyjątkiem grzechu. (Hebr. 4.15) Doświadczył wszystkiego, przez co my przechodzimy, przez co jesteśmy kuszeni, dlatego właśnie jest zdolny nam pomóc w naszych doświadczeniach i próbach. Chwała Panu, że nasz Poczyciel wie, przez co przechodzimy i jak się zmagamy. Dano nam cenną obietnicę w 1Kor.10.13, *Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie: lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść.* Droga ucieczki dla nas, to wzywanie Pana na pomoc. Kiedy tylko

jesteśmy kuszeni i wołamy o pomoc, to On pomaga. Nasze stwierdzenie „diabeł mnie do tego skusił” jest absolutnym fałszem. Diabeł nie może nic uczynić z siebie, może cię tylko mocno zachęcać, ale nigdy nie może zmusić do grzechu. Zawsze jest droga ucieczki, a Poczyszyciel jest gotów pomóc.

Jezus powiedział, że kiedy Poczyszyciel przyjdzie, przekona świat o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie. (Jan 16.8) To właśnie Jezus czyni powracając jako Poczyszyciel. *A ponieważ jesteście synami, Bóg posłał Ducha swego Syna do waszych serc, wołającego Abba, tatusiu (Gal. 4.6). Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna Swego, posłał Go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych (Dz.Ap. 3.26).* Jezus jest najbardziej powołaną osobą do tego dzieła, gdyż *był we wszystkim kuszony jak my, za wyjątkiem grzechu. (Hebr. 4.15)* To jest ten dar, jaki Bóg jest gotów dać tym, którzy Go proszą. (Łuk. 11.13) To jest dar, jaki *świat nie może przyjąć, bo go nie widział, ani nie poznał. (Jan 14.17)* Świat nie poznaje istnienia tego daru, bo nie wie, kim jest Poczyszyciel, zatem nie może go przyjąć. Ale Bóg nie chce byśmy byli jak reszta świata. Chce byśmy znali swego Poczyszyciela, aby w pełni skorzystać z tego daru. Jezus powiedział: *Nie zostawię was bez pociechy, przyjdę do was (Jan 14.18).* Jezus Syn Boga, jest naszym Poczyszycielem. Mówi On to dokładnie w 1Jana 2.1: *Dziateczki, a to piszę wam byście nie grzeszyli, A jeśliby kto zgrzeszył, mamy obrońcę (parakletos - pocieszyciel) ku Ojcu, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.*

Kim jest naprawdę Poczyszyciel?

W kwestii Poczyszyciela jest tak wiele zamieszania, że nic dziwnego, iż nie może On nas pocieszać. Nie wiemy, do kogo i jak udać się po pocieszenie, ani nie wiemy, czym jest

prawdziwe pocieszenie. Przede wszystkim pamiętajmy, że dzieło zbawienia jest dziełem dwóch i tylko dwóch osób. Najlepiej oddaje to prorok Zachariasz, opisując pokojowe nastawienie Kapłana i Latorośli. (Zach. 6.12-13) Słowo obydwoma (szenajim) oznacza dokładnie dwie istoty. Co więcej, jest tu użyta liczba podwójna (końcówka ajim) wskazująca, że dzieło to oznacza dzieło dwóch istot z natury, a więc z natury pary: Ojca i Syna. Głębsza analiza wskaże nam, kim jest Kapłan a kim Latorośl. Latorośl, mąż, który zbuduje przybytek Pana (Jego społeczność) i zdobędzie majestat królewski. Władca, to nikt inny jak Zbawiciel. (Jer. 23.5-6) Kim zatem jest drugi, czyli kapłan? To jest Ojciec. Tak naprawdę to Stwórcą, Kapłanem, Sędzią, Pocieszycielem, Zbawicielem jest sam Ojciec. A jedynie realizuje Swoje funkcje przez Swego Syna. Największym kłamstwem szatana jest rzucenie cienia na Ojca i zagmatwanie Jego miłosierdzia i służby dla człowieka, a także zastąpienie boskiego kapłaństwa ziemskim. Jezus w postaci duchowej to wspomniany wyżej Pocieszyciel. Rozważmy teraz dwie kwestie: w jaki sposób pociesza nas i kto za tym stoi.

Jest powszechne przekonanie, że Jezus oręduje na rzecz ludu przed obliczem Boga. Jest naszym obrońcą czy adwokatem, przy czym autorzy tej opinii powołują się na 1Jana 2.1. Pojawia się pytanie - wobec kogo ma być On orędownikiem czy pocieszycielem? Czy Bóg, który wie wszystko, potrzebuje, by ktoś się za nami wstawiał? Czy nasz miłujący Ojciec potrzebuje kogoś do pomocy, by się wstawiał za nami? Nie! Ojciec i Syn są doskonałą jednością i jeden nie musi się wstawiać u drugiego. Kto zatem wstawia się i do kogo? Jeszcze raz przeczytajmy 1Jana 2.1, ale w zgodzie z oryginałem greckim: *Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. Ale jeśliby kto zgrzeszył, mamy pocieszyciela ku Ojcu,*

*sprawiedliwego Jezusa Chrystusa. To wierne tłumaczenie zupełnie zmienia sens wypowiedzi. Bóg chce abyśmy nie grzeszyli i daje nam całkowicie możliwość ku temu. Ale wie, że jesteśmy słabymi grzesznikami. Wie, że może nam się przydarzyć upadek, nie stałe grzeszenie jak większość wyciąga wnioski z tego tekstu, ale jeżeli zdarzy się upadek, co wtedy? Bóg wie wszystko na początku i zna nas dobrze. *Oddał Swego Syna jako ubłaganie (ofiara ubłagalna) za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata (1Jana 2.22)* I znowu, kogo ma ta ofiara przebłagać? Boga, który czeka, aby syn marnotrawny do Niego powrócił? Całe niebo czeka na moje czy twoje nawrócenie, jakże zatem Bóg ma czekać na ofiarę za nasz grzech, skoro On czeka abyśmy z tego grzechu uciekli w Jego objęcia? Tradycja ludzkiego myślenia wyryła w naszych umysłach obraz Boga żądającego ofiary, aby spełnić wymagania prawa, żądającego zapłaty za grzech - śmierci. To prawda, ale śmierć jest zapłatą za grzech, który nie zostaje porzucony, a ofiara złożona za wszystkie grzechy, nie zostaje przyjęta. Jezus, gdy zgrzeszymy, z jednej strony jest ofiarą przebłagalną, aby nas przywrócić do Ojca, aby pomóc nam zrozumieć swój stan i jedyną nadzieję w Ojcu (Rzym. 3.25), a z drugiej strony, jest Pocieszycielem, pocieszającym nas, że jest szansa, Bóg czeka abyśmy do Niego wrócili. Dlatego jest Pocieszycielem, który pociesza nas, gdy sumienie boli, Szatan oskarża, ludzie wieszają psy, a On pociesza i przyprowadza z powrotem do Ojca, wskazuje drogę powrotu do Niego, bo to my odeszliśmy a nie On. Jest Pocieszycielem prowadzącym nas z powrotem ku Ojcu! *Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, (czyli Duch Jezusa, sam Jezus w postaci duchowej, Jego umysł, charakter, myśli, wola) wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi (Jan 16.13).* A dalej*

czytamy, że weźmie z Ojca, dlatego, że wszystko co ma Ojciec, to jest i Jego. Kto zatem na podstawie tych słów jest prażródłem wszelkiej pociechy, wszelkiego ubłagania, kto jest prawdziwym kapłanem pragnącym pojednania ze Swoim ludem? Jeśli nie rozumiemy, że Duch miłości, pocieszenia, ubłagania, pragnienia pojednania, miłosierdzia, wybaczenia, jaki jest w Chrystusie, tak naprawdę pochodzi pierwotnie od Boga Ojca, prażródła wszelkiego dobra i pociechy, jeśli nie rozumiemy, że prawdziwym arcykapłanem, pocieszycielem, naszym obrońcą przed nami samymi i demonami jest osobiście Bóg Ojciec, który wszystko czyni przez Swego Syna, to jakże mamy zrozumieć Jego prawdziwy charakter miłości objawiony w Synu i jak mamy dać się przebłagać, by wrócić ze złej drogi do Niego.

Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy (parakletseos), Który pociesza (parakalon) nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza. (parakaloymetha) (2Kor. 1.3-4).

Słowo Boga jest prawdą. Ono objawia prawdę o Nim samym. Jest umysłem Boga objawionym w ludzkim piśmie i w ludzkich pojęciach, dlatego bez prowadzenia Ducha - Pocieszyciela, zachęcającego nas, nie rozumiemy prawdy o Bogu i Synu. Słowo „parakaleo”, od którego pochodzi słowo „parakletos”, tłumaczone jako pocieszyciel, oznacza pocieszać, zachęcać. Bóg osobiście nas pociesza w naszych upadkach i jednocześnie zachęca, abyśmy jednak do Niego powrócili. A czyni to poprzez Swego Ducha, który od Niego wychodzi i idzie do Syna, a od Syna do każdego, kto ich przyjmuje, w postaci duchowej. (myśli, usposobienia, natchnienia, umysłu, charakteru, uczuć) Bóg jest Duchem, Duchem pociechy i

zachęty, a ta prawda jest skarbem, której żadna ludzka filozofia, żadna pseudo ewangelia nam nie odbierze.

Inny Pocieszyciel

Najlepszy dar, jaki Bóg kiedykolwiek dał człowiekowi, to dar Swego jedyne go zrodzonego Syna, którego dał po to, aby umarł za nasze grzechy, abyśmy mogli żyć na zawsze. Ale ten dar byłby nieskuteczny, gdyby nie dał nam On kolejnego daru. W Swej końcowej rozmowie z uczniami, noc przed śmiercią, Jezus powiedział uczniom o kolejnym darze, jaki będzie im dany na pomoc po Jego odejściu. *Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie. Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki (Jan 14.15,16)*. Celem tego daru Pocieszyciela jest jego zamieszkanie z uczniami na zawsze. To była wspaniała wieść dla uczniów, gdyż słyszeli, że Jezus wkrótce odejdzie. Kontynuował mówiąc, że wyśle *Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie.(w.17)* Powiedział, że świat nie przyjmie Ducha prawdy, gdyż o nim nie słyszał i nie zna go. Świat nie może przyjąć dobrego daru Pocieszyciela, gdyż nie rozpoznaje tego daru. Nie widzi, że ten dar jest osiągalny, ani nie zna Osoby Pocieszyciela. Zaraz dalej mówi coś zaskakującego; *ale wy go znacie*. Jak uczniowie mogli znać obiecane go Pocieszyciela, którym jest Duch Święty (w.26), jeśli On nie modlił się o ten dar i nie był jeszcze dany? Jan powiedział: *Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie został uwielbiony (Jan 7.39)*. Jezus wyjaśnia: *Wy go znacie, gdyż przebywa z wami i będzie w was. (w.17)* Kto przebywał z uczniami? Jezus Chrystus oczywiście! Wyjaśnił im, że wkrótce ta Osoba przebywająca z nimi będzie w nich. Z pewnością będzie lepiej, by Pocieszyciel mieszkał w nich, niż przebywał

poza nimi. To właśnie powiedział dalej, *Mówię wam prawdę; będzie korzystnie dla was bym odszedł, gdyż jeśli nie odejdę, Poczyszyciel nie przyjdzie do was; ale jeśli Ja odejdę, wyślę go wam (Jan 16.7)*. Jezus powiedział, że Jego uczniowie będą mieć lepiej, jeśli On odejdzie, pójdzie do Ojca i wyśle Poczyszyciela, by zamieszkał w nich. Wskazał, że przyście Poczyszyciela jest uzależnione od Jego odejścia i uwielbienia. Tak długo jak Chrystus żył na ziemi jako człowiek, nie było możliwe, by przyszedł obiecany Poczyszyciel i zamieszkał w uczniach. Gdy dalej czytamy Jana 14, odkrywamy, że Jezus nie skończył swej wypowiedzi na wierszu 17. Dalej mówi: *Nie zostawię was bez pociechy, przyjdę do was. (w.18)* To rzuca ogromne światło na sprawę. Wyjaśnia nam, dlaczego Poczyszyciel nie mógł przyjść, gdy Chrystus był na ziemi. To On osobiście ma wrócić, by ich pocieszać. I dalej: *Jeszcze mała chwila, a świat mnie nie ujrzy; ale wy mnie zobaczycie; ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. I tego dnia poznacie, że Ja jestem w moim Ojcu, a wy we mnie i Ja w was. (w.19,20)* A kilka chwil wcześniej powiedział, że Poczyszyciel będzie w was. Teraz mówi, że gdy przyjdzie Poczyszyciel, to Ja będę w was. Jezus zapewnił, że nie wyśle kogoś innego do pocieszania, ale, że przyjdzie osobiście, by być ich Poczyszycielem. Czy to nie piękne? Jezus będąc blisko, był wtedy ich pociechą. Teraz mówi coś cudownego. Po tym jak pójdzie do Ojca, to wróci jako ich Poczyszyciel. A oni poznają, że to On zamieszka w nich. Rozpoznają tą Osobę, która była z nimi, a teraz jest w nich przez Swego Ducha. Dalej Jezus powiedział coś, co pobudziło ucznia do zadania pytania, jak to się stanie. Odpowiedział: *Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten Mnie miłuje; a kto Mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego Siebie. Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie*

*światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto Mnie miłuje, Słowa Mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i u niego zamieszkamy (Jan 14.21-23). By usunąć wszelkie możliwości nieporozumienia, Jezus uczynił niezwykle jasnym tą kwestię, że kiedy opuści świat, powróci, by zamieszkać w sercach Swych uczniów. Nie tylko powróci, ale i Jego Ojciec przyjdzie z Nim, i Obaj będą mieszkać w sercach swych dzieci, nie fizycznie, ale przez Ducha Boga. W ten sposób uczniowie będą mieć intymny związek i przyjaźń tak z Ojcem jak i Synem. Jan podkreśla pisząc: *A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem Jego, Jezusem Chrystusem. (1 Jana 1.3).**

Jan wyraził tą wspaniałą prawdę o Bogu i Synu, w kilku innych wierszach: *Kto trwa w nauce Chrystusa, ma i Ojca i Syna (2 Jana 1.9). Kto uznaje Syna, ma i Ojca (1Jana 2.23).* To prawdziwe błogosławieństwo - osobisty związek z Ojcem i Synem. Inny Pocieszyciel, „allos parakletos”, inny, ale taki sam, inny, ale tego samego rodzaju. (aby powiedzieć inny czyli zupełnie odmienny po grecku, używa się słowa heteros) Czyli Jezus w innej postaci - nie osobiście jak w rozmowie z nimi, ale duchowo, poprzez Swojego Ducha, poprzez Swoje Słowo. Cały fragment z Ewangelii Jana 14.16-31 wyraźnie pokazuje nam, jak Jezus mówi o Sobie, tym innym Pocieszycielu. Przy końcu mówi: *Odchodzę i przychodzę do was. (wiersz 28) A wcześniej: Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. (wiersz 18)* Z całego kontekstu wynika, że Jezus mówi o Sobie i o Ojcu. *Do każdego wierzącego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy. (wiersz 23)* Ten Duch, Pocieszyciel, jest Duchem wychodzącym od Ojca, a posłanym przez Jezusa (Jan 15.26) Ten ich Duch złoży świadectwo o Jezusie. Nie ma nic dziwnego w tym, że Jezus mówi o Sobie w trzeciej osobie. Bardzo często będąc na ziemi, mówił o Sobie w trzeciej osobie. (np; Jan 5. 19-22, 3.

13-21, 3.35-36)

Jezus był zawsze Pocieszycielem ludzkości. Najbardziej osobistym sługą Ojca w dziele odkupienia i pocieszania upadłej ludzkości. Jego misja odkupienia została ukazana już Adamowi w raju. (Gen. 3.15) Znał Go mąż prawy i sprawiedliwy, Job (Job. 19.25). Prorokował o Nim Zachariasz (Zach.6.13-14) czy Jeremiasz. (Jer.23.1-6) Pan Sprawiedliwość nasza. Nie ma większego pocieszenia dla strapionego grzechem ducha ludzkiego.

Tchnienie Boga

Tak jak jasna jest prawda o Ojcu i Synu, tak jasna jest i prawda o Duchu Świętym. Zwrot Ruah Elohim oznacza dosłownie „tchnienie Boga” i jest najdoskonalszą definicją Ducha Boga. Jest to nic innego jak Jego tchnienie. W Biblii znamy wiele przykładów zamiennego stosowania słów Duch i tchnienie: Job 33.4, 34.14; Kazn. 3.19 (słowo tchnienie w oryginale brzmi duch - ruah). Jeśli spojrzymy do słowników biblijnych, to możemy przeczytać, że duch ma następujące znaczenie: tchnienie, dech, oddech, umysł, osobowość, charakter, sposób myślenia, twórcze słowo Boga, rada, wola). Inaczej mówiąc Duch Boga to Jego umysł, charakter, myśli, wola, przekazywane poprzez słowa. Aby wypowiedzieć te słowa, trzeba otworzyć usta i tchnąć powietrze. Tak Bóg, jak i człowiek, objawiają swego ducha poprzez wypowiedziane słowa. Pan Jezus dał inną prostą definicję ducha: *Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem (Jan 6.63)*. Cała tajemnica Ducha, nad którą teologowie rozważają przez całe stulecia, poznając prawdę i nigdy do niej nie dochodząc, jest prosto ukazana w tych kilku wypowiedziach.

Idąc dalej, Paweł porównuje Ducha Boga do ducha człowieka. (1Kor. 2.10-12.) Tak jak Bóg ma Swego Ducha, czyli

duchowość, charakter, umysł..., tak człowiek ma swego ducha czyli umysł, charakter, duchowość... Nikt z nas nie będzie twierdził, że mój czy twój duch to odrębna od nas, inna osoba. Tak samo nikt nie powinien twierdzić, że Duch Boga to odrębna od Niego inna osoba. Ale powszechnie się tak uważa. Nie zważając na wypowiedzi Biblii, na logikę języka hebrajskiego, na zdrowy rozsądek, nie zważając na nic, wprowadza się tajemnicę Bóstwa, Boga Ducha. Zauważ, że o ile Biblia nazywa Ojca Bogiem, nawet Syna kilka razy także nazywa Bogiem, to co do Ducha Boga milczy. Nigdzie nie znajdziemy zwrotu Bóg Duch, ale zawsze Duch Boga czy też Duch Chrystusa. Oznacza to, że Duch nie jest samoistnym bytem, ale częścią Boga czy Syna i wychodzi, czy też ma swój początek od Nich. (1Kor.2.12, Jan15.26, Gal.4.6)

Duch Boga to Jego myśl, Jego słowa, Jego działanie. Nasz duch ludzki jest ograniczony, gdyż nasze ludzkie możliwości są ograniczone. Ale ponieważ Bóg jest wieczny, wszechmocny, nieśmiertelny, wszechobecny, taki jest też jego Duch. Ponieważ Pan jest w niebie, to może przebywać w dowolnym miejscu poprzez Swego wszechobecnego Ducha. W Psalmie 139.7 tak właśnie jest ten Duch ukazany, jako wszechobecny, jako jednoznaczny z Bożym obliczem. Oto kilka kolejnych przykładów, wzbogacających nasze poznanie, czym jest Duch: słowa, czyli wypowiedzi Boga (Izaj. 34.16), charakter (Izaj.42.1), czynna aktywność czy moc Boga (Izaj.48.16), słowa i myśli (Izaj.55.8-11), słowo natchnienia proroka (Izaj.59.21), namaszczenie od Pana (Izaj. 61.1), umysł (Izaj.63.11) Boża twórcza i niszcząca moc (Izaj.30.28,33), usposobienie (Izaj. 29.10, 30.1), rozum (Job32.8), energia życiowa (Job33.4, 34.14), wiele, wiele innych. Ponieważ Bóg jest potężny i nieograniczony, to i działanie poprzez Jego Ducha jest nieograniczone i rozległe.

Zwolennicy trójcy nie mają argumentów Biblii, więc często uciekają się do naciągania różnych tekstów słowa Boga. Prawdą jest, że Duch posiada cechy osobowe. Poucza, karci, miłuje, czasami kieruje czymś postępowaniem. Ale pamiętajmy, że te cechy osobowe dotyczą osoby, która za tym Duchem stoi. Jest Nim sam Bóg, On to bowiem jest właśnie tymże Duchem. (2Kor. 3.1; Jan 4.24) I na tym stwierdzeniu można skończyć z wszelkimi wątpliwościami. Bóg jest tym Duchem, a dokładniej Bóg jest istotą duchową. Podobnie i Pan Jezus. Podobnie i aniołowie są duchami (Hebr. 1.14). Są duchami czy istotami duchowymi. A Pan Bóg jest święty, dlatego też Jego Duch jest święty

Czym jest Duch?

Niektórzy myślą, że Duch to zjawia, bezcielesny fantom, czy to właśnie jest wysyłane przez Boga, by nas pocieszało? Z pewnością nie. Powszechnie mówi się także, że duch to: duch martwej osoby, zwłaszcza, gdy pojawia się w cielesnej postaci żywym osobom. Ale Biblia mówi coś zupełnie innego, to nie duch zmarłego jak przedstawia się to powszechnie. W księdze Joba czytamy: *Lecz duch, który jest w człowieku, i tchnienie Wszchemocnego czynią ich rozumnymi (Job 32.8). Ja, Daniel, byłem zaniepokojony w duchu z tego powodu (Dan. 7.15). Duch jest częścią osoby, która może być zaniepokojona. A Jezus zaraz poznał w Duchu swoim, że tak myślą w sobie, i rzekł im: Czemu tak myślicie w sercach swoich? (Mar. 2.8). Duch jest częścią osoby, mogącą pojąć, zrozumieć sprawy. Król Babilonu miał sen i powiedział mędrcom: Miałem sen i mój duch był zaniepokojony snem (Dan .2.3). Duch to część osoby, jaka może być zaniepokojona. Te kilka tekstów Biblii potwierdza definicję ducha z American Heritage Dictionary, która mówi „Duch to część ludzkiej istoty związanej z umysłem, wolą,*

uczuciami.” Człowiek ma ducha, a czy Bóg ma ducha? Zauważ, jak Paweł porównuje ducha człowieka z Duchem Boga: *Bo któż z ludzi wie kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boga (1Kor. 2.11)*. Duch człowieka jest upodobniony do Ducha Boga. Tak jak człowiek ma ducha, tak Bóg ma Ducha, Swego Ducha, który tak jak duch człowieka jest częścią jego, związaną z „umysłem, wolą, uczuciami.” Święty Duch jest świętym Duchem Boga. (Efez. 4.30) Tak jak duch ludzki, tak i Duch Boga może być zasmucony lub znieważony. Boży Duch należy do Boga, tak jak mój duch należy do mnie.

Przypuśćmy, że mówię tobie: „Wiem, że spotkałem ciebie wcześniej, ale czy kiedykolwiek spotkałeś mego ducha? Chciałbym przedstawić cię memu duchowi, siedzi obok na krześle.” Czy nie pomyślałbyś natychmiast, że mam błędną koncepcję mego ducha? To nie jest jakaś inna osoba, oddzielna i różna ode mnie. Mój duch jest naprawdę mną, jest tym, kim ja jestem. Gdybym powiedział: „Mój brat jest wspaniałą osobą, ma wspaniałego ducha.” To na pewno nie przypuszczałbyś, że mówię o dwóch osobach. Będę mówił tylko o jednej osobie, moim bracie, który ma miłą osobowość czy charakter.

Taki jest termin Duch Święty używany w Biblii. Łukasz zapisuje rozmowę Jezusa z uczniami: *A gdy was wodzić będą do synagog i do urzędów, i do władz, nie troszczcie się, jak się bronić i co mówić będziecie. Duch Święty bowiem pouczy was w tej właśnie godzinie, co trzeba mówić (Łuk. 12.12)*. Mateusz zapisuje tą samą rozmowę, innymi słowami opisując Ducha Świętego: *A gdy was wydadzą, nie troszczcie się, jak i co macie mówić: bowiem będzie wam dane w tej godzinie, co macie mówić. Bo nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Ojca waszego, który mówi w was (Mat. 10.19-20)*. Duch

Święty jest nazwany Duchem waszego Ojca. To jest bardzo właściwe, gdyż później Jezus powiedział: *Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, złoży świadcstwo o mnie*” (Jan 15.26). Jezus wyjaśnia, że Pocieszyciel, Duch Prawdy wychodzi od Ojca. Innymi słowy, Ojciec jest źródłem Ducha Świętego, gdyż to jest Jego Duch. Poznaliśmy wcześniej, że Chrystus jest naszym Pocieszycielem. Czytamy, że pošę On Pocieszyciela, który wychodzi od Ojca. To samo powiedział Piotr w dniu Pięćdziesiątnicy, wyjaśniając, że Jezus *wywyższony tedy prawicą Bożą i otrzymawszy od Ojca obietnicę Ducha Świętego, sprawił to, co wy teraz widzicie i słyszycie* (Dz.Ap. 2.33). Pocieszyciel pochodzi od Ojca, przez Syna, do nas. Paweł wyjaśnia to tak: *Zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia Swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego, Którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego* (Tyt. 3.6).

Widzimy, że Duch Święty jest Duchem Ojca, którego wysłał przez Jezusa Chrystusa i kiedy otrzymujemy Ducha, otrzymujemy Ducha Ojca i Ducha Syna. Dwie osoby przychodzą do nas, by żyć w nas i mamy społeczność z Ojcem i Synem.

Powyższe argumenty potwierdzają fakt, że Bóg stworzył człowieka na Swoje podobieństwo. Bóg ma ciało i ducha, podobnie jak ja i ty mamy ciało i ducha. (1 Kor. 2.10, 11) Znamy przykłady w Biblii, gdzie Bóg jest pokazany jako postać. (np Daniel 7.9, Izaj.6.1, Obj. 5.1) To znaczy, że ma ciało, ma także Ducha. Duch jest wewnętrzną istotą Boga, tak jak duch ludzki jest wewnętrzną istotą osoby ludzkiej. Z tym, że Duch Boga nosi atrybuty Boga, podobnie jak duch człowieka nosi atrybuty człowieka. Dlatego jeden Duch jest Święty, Wszechmocny,

Wszechobecny, Wszechwiedzący, Wszechmądry... nosi bowiem atrybuty Boga. Ale każdy, kto wierzy, łączy się z Bogiem duchowo, dzieląc z Nim tego samego Ducha. (1 Kor. 6.17) To oznacza jedność duchową, intelektualną, umysłową, taką samą jedność jaką miał Syn z Ojcem. (*Ja i Ojciec jedno jesteśmy*, także Jan 17.21-23) Ale pozostaje odrębność osób.

Najprościej przyjąć, że duch to umysł, myśl. Biblia właśnie tak oddaje najczęściej istotę tego terminu. Oto przykłady: *Kto kieruje Duchem Pana, a czyja rada pouczyła go? (Izaj. 40.13)* Paweł użyte tu słowo Duch (Ruah) oddaje jako myśl: *Bo któż poznał myśl Pana? Albo któż był doradcą Jego? (Rzym. 11. 34)* *I przypadł na mnie Duch (Ruah) Pana, a Pan rzekł do mnie: Tak myśleliście domu Izraela, i Ja wiem, co wam na myśl (ruah) przychodzi. (Ez. 11.5)* *Słowem (Ruah) Pana uczynione zostały niebiosy. (Ps. 33.6)* *Oto chcę wam wyjawić Moje myśli (ruah), obwieścić wam Moje Słowa. (Przyp. 1.23)*

Duch to inaczej umysł, to też produkt umysłu, czyli myśli. Myśli są zawarte w słowach. Słowa są wymawiane. Kiedy wypowiadamy słowa, myśli, wypowiadamy swego ducha, nasze tchnienie, gdyż słowa, to nic innego jak powietrze z płuc wprowadzone w drgania przez struny głosowe. Dlatego Duch Boga po hebrajsku przepięknie i precyzyjnie brzmi „Ruah Elohim”; tchnienie, myśl, duch Boga.

Są tylko dwa duchy

A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli czym nas Bóg łaskawie obdarzył. (1Kor. 2.12) Jest duch świata, który jest duchem władcy tego świata, czyli umysłem, charakterem, osobowością szatana. Jest też Duch Boga, który jest z Boga, a mając tego Ducha, powinniśmy wiedzieć czym nas łaskawie obdarzył. Niektórzy ludzie są zmyleni różnymi nazwami Ducha Boga:

Duch Boga, Duch Chrystusa, Duch Święty. To jeden i ten sam Duch. Czasami duch świata nazywany jest duchem Egiptu (Izaj. 30.1,2, 19.3) Jednak tak naprawdę zostają nam w ostateczności tylko dwa duchy: Boga i jego wroga szatana.

Trójca w Biblii

Niektórzy ludzie mają problemy z Duchem Świętym, uważając go za trzecią jednostkę, odrębną od Ojca i Jego Syna. Zauważmy tylko niektóre fakty z Biblii.

Jest 27 ksiąg Nowego Testamentu. Piętnaście z nich zaczyna się podobnie: *Łaska wam i pokój od Boga Ojca i od naszego Pana, Jezusa Chrystusa. (Gal. 1.3)*. We wszystkich tych pozdrowieniach, żadne z nich nie wspomina Ducha jako odrębnej jednostki. (Obj.1.4 wspomina siedem duchów, ale to nie odnosi się do odrębnej jednostki. W Obj.3.1 Jezus ma siedem Duchów i pokazuje te siedem Duchów, czyli pełnię czy doskonałość, pełne objawienie Ducha Boga).

Gdy autorytet Jezusa był kwestionowany przez Żydów, to wtedy powiedział: *Jeśli Ja sądzę, mój sąd jest prawdziwy, gdyż nie jestem sam, ale Ja i Ojciec, który Mnie posłał. Jest napisane w waszym prawie, że świadectwo dwóch jest prawdziwe. Ja niosę świadectwo o Sobie, a Ojciec niesie świadectwo o Mnie (Jan 8.16-18)*. Gdyby Jezus znał trzecią osobę mogącą dać świadectwo na Jego rzecz, wspomniałby o niej. Kiedy mówił do Żydów nienawidzących Go, to powiedział: *Kto mnie nienawidzi, i Ojca mego nienawidzi. Gdybym wśród nich nie pełnił uczynków, których nikt inny nie czynił, nie mieliby grzechu, lecz teraz i widzieli, i znienawidzili zarówno mnie jak i Ojca mego (Jan 15.23,24)*. Jezus stale wspominał o Ojcu i Sobie, nie wymieniając innych osób.

Czasami w Biblii widzimy powołanie się jednak na trzy rodzaje istot. Gdy Paweł nakazywał Tymoteuszowi, co ma

nauczać, wezwał niebiosa na świadectwo. Pisał: *Zaklinam cię przed Bogiem i Chrystusem Jezusem i wybranymi aniołami...* (1Tym. 5.21). Gdyby Paweł znał trzecią istotę boską, wspomniałby ją, ale tego nie uczynił. Wymienił nawet aniołów, zatem z pewnością nie znał tej trzeciej osoby, gdyż inaczej uczyniłby obrazę nie wspominając jej. Podobnie czytamy: *Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca Swego z aniołami Swymi...* (Mat. 16.27) (Podobnie Łuk. 9. 26) Zatem, jeśli mówimy o trzech czynnikach nieba, to są to jedynie Ojciec, Syn i aniołowie, nie ma więcej istot.

Jan mówiąc o społeczności boskich osób, wspomina dwie: *Co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem* (1Jana 1.3). *Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga. Kto trwa w niej, ten ma i Ojca i Syna* (2Jana 9). Pomyślmy chwilę. Jest wiele miejsc w Biblii, gdzie Syn mówi do Ojca. Jest także wiele miejsc, gdzie Ojciec mówi do Syna. Ale nie ma żadnego zapisu, gdzie Ojciec mówi do trzeciej osoby, zwanej Duchem Świętym. Ani nie ma zapisu Syna mówiącego do tej trzeciej osoby. Nie ma też zapisu Ducha mówiącego do Ojca czy Syna.

W czyje imię zanurzać?

Dla trynitarzy jednym z nielicznych argumentów są ostatnie wiersze ewangelii Mateusza, mówiące o zanurzaniu w imię Ojca, Syna i Ducha. (Mat.28.18-20) Przeanalizujmy tą kwestię. Mamy tu kilka istotnych myśli: Jezusowi jest dana wszelka moc, inaczej władza lub autorytet, w niebie i na ziemi. Uczniowie mają czynić uczniami inne narody, zanurzać je w imię Ojca, Syna i Ducha. Uczyć te narody wszystkich nauk Jezusa, a On będzie z nimi aż do końca. Jest to istotna kwestia.

Uczniostwo w szkole Jezusa jest jedyną drogą do zbawienia. Podobnie jedyną drogą jest zanurzenie z wody i Ducha. Zatem powinno ono być prawidłowo zrozumiane. Tekst ten nic nie mówi ani o trójcy, ani o tym, kto jest a kto nie jest Bogiem, ani ilu jest Bogów, ani o równości tych istot. Nic co my sobie dodajemy, oprócz jednego: zanurzania w imię - jedno, w liczbie pojedynczej. To jedno imię, (onoma), to inaczej jeden autorytet, jeden charakter, jedno działanie w tym autorytecie i charakterze. Ten tekst nawet nie jest formułą przy zanurzeniu, bo takiej formuły nigdzie nie ma. Służba Nowego Przymierza to służba Ducha a nie formuła. Całe nowe przymierze jest duchowe, bez jakichkolwiek formuł czy obrzędów. Samo zanurzenie nie jest rytuałem czy obrzędem, jest niczym innym jak symbolicznym objawieniem mocy Słowa Boga (pod postacią wody i Ducha). Jest obrazowym wprowadzeniem do Królestwa Boga, które obrzędów nie potrzebuje, bo jest służbą Ducha. Ta mocą został stworzony cały świat i jest tworzone nowe święte życie ze starego grzesznego życia. (Jak. 1.18, Rzym. 6. 1-11) To jedno, jedyne imię, jedyne autorytet, to autorytet Ojca, imię Ojca, objawione w charakterze Syna i poprzez ich Ducha. Fakt, że z tych trzech czynników jeden jest Bogiem, drugi jest Jego Synem, nie wynika nic więcej oprócz tego, co cała Biblia mówi nam o Duchu. Ten tekst o istocie Ducha, ani nawet o odrębności nic nie mówi, a mówi jedynie, że Duch Boga jest potrzebny przy dziele zanurzenia i czynienia narody uczniami. Z kolei z innych fragmentów Pism wiemy, że uczniowie Jezusa wszystko co czynili, czynili tylko i jedynie w imię Jezusa. Tak nauczali (Dzieje 4.18, 9.27), uzdrawiali (Dzieje 4.10, 3.6) zanurzali (Dzieje 2.38, 8.17, 10. 48) Mało tego, Paweł wyraźnie stwierdza; *wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu. (Kol. 3.17)* A najdosadniej stwierdza

Piotr; *I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które mogliby być zbawieni. (Dzieje 4.12)* Na dodatek Paweł stwierdza, iż prawdziwe zanurzenie to zanurzenie w Jezusa i nikogo innego. (Rzym.6.3)

Ponieważ Biblia nie może sobie przeczyć, a z innych fragmentów wynika, że uczniowie Jezusa czynili wszystko w Jego imię, to oznaczać może tylko dwie rzeczy: albo Mat. 28. 18-20 brzmiał inaczej i ktoś zmienił sens tej dawnej wypowiedzi, albo należy ten tekst rozumieć inaczej niż przyjęło się potocznie. Niezależnie od tego jaką opcję wybierzemy, w żadnej mierze ten tekst nic nam nie mówi o istnieniu trójcy.

Najwcześniejsze rękopisy Nowego Testamentu zachowały się dopiero z IV ne. Mamy wiele wcześniejszych wypowiedzi różnych głosicieli radosnej nowiny, gdzie ten fragment Biblii jest cytowany w innej formie. Euzebiusz, jeden z nauczycieli radosnej nowiny, żyjący w latach 263-340, wielokrotnie cytuje ten fragment w swych pismach i listach następująco; „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody w imię Moje.” (Historia kościelna Euzebiusza t.3, str.96) Nie ulega wątpliwości, że tak jak 1Jana 5.7, tak i ten tekst uległ manipulacji przez gorliwych orędowników katolickiej trójcy w okresie średniowiecza.

Podobnie czytamy w Jerusalemer Bibel, wprowadzie tekst cytowany jest w imię trójcy, ale komentarz brzmi; „Die trinitarische taufmel hafsicht in der fruchen Kirche aus der einfachen fortel, ‚pat den namen Jesu‘ ehfwickelt”. (Trynitariańska formuła rozwinęła się we wczesnym kościele z formuły „Zanurzajcie ich w imię Jezusa.) To są historyczne fakty.

Czy są biblijne argumenty na rzecz trójcy?

Możemy z czystym sumieniem powiedzieć - nie ma. Oczywiście każdy, jeśli chce, znajdzie sugestie i pozory. Biblia jest jedna, a wyznań i grup tysiące, każda twierdzi, że wierzy w Biblię i tylko Biblię. To najlepszy dowód, potwierdzający fakt, że można ją sobie dowolnie interpretować. Biblia jednak nie podlega dowolnemu ludzkiemu wykładowi i studiując ją, należy się trzymać dwóch zasad: 1. Ja jestem uczniem a Bóg nauczycielem, 2. Biblia i tylko Biblia, czyli Biblia tłumaczy i wyjaśnia się sama. Jeśli mam wątpliwości, to proszę Boga o wyjaśnienie i szukam rozwiązania problemu w Biblii. Jest ona tak skonstruowana, że każda kwestia biblijna jest wyraźnie i dokładnie wyjaśniona, wystarczy trochę się potrudzić i szukać różnych tekstów na jeden, badany temat. Badając kwestię trójcy, mamy wystarczająco dużo jednoznacznych tekstów biblijnych, tak dużo, i tak jednoznacznych czyli jasnych, że powszechne panowanie trójcy w Chrześcijaństwie, można wytłumaczyć tylko pijackim odurzeniem winem Babilonu. Przyjrzyjmy się jednak pewnym pozornie wątpliwym, czy sugerującym istnienie trójcy tekstom.

Genesis 1.2

Wiele osób tutaj doszukuje się trójcy. Wiemy, że świat został stworzony przez Boga w Jezusie. Wiemy też, że powstał mocą Słowa Boga. (2 Pio. 3.5) Kiedy Bóg wyrzekł słowo; stało się. Jego Słowo to inaczej Jego Duch. Słowa które nam są dane, są Duchem i życiem. (Jan 6.63) A zatem, gdy Bóg wypowiadał Słowa twórczej mocy, to mówił, a te Słowa, ten Duch unosił się nad wodami. To tchnienie Elohim unosiło się. Ten tekst dobitnie potwierdza czym jest Duch, a czym nie jest - nie jest osobą boską.

Jan 1.1

Jeden z kluczowych tekstów uważanych za argument na

rzecz trójcy. Ale trzeba zbyt daleko idącej wyobraźni, by widzieć to czego tam nie ma. Jedyne co jest to: *Na początku było Słowo*. To prawda, zanim powstał świat, było Słowo. I było u Boga. (oryginalnie; słowo było u ho theon - rodzajnik ho oznacza jedyny w swoim rodzaju, inaczej jedyny Bóg) Było u jedynego w swoim rodzaju Boga. I było Bogiem (oryginalnie theos en ho logos - inaczej słowo było boskie, boskiej natury) Język polski nie oddaje bogactwa gramatyki greckiej. My jej nie musimy znać, ale tłumacze powinni znać. Sęk, że tłumacze Biblii to wielcy wyznawcy trójcy i tendencyjnie ją tłumaczą. Dlatego Bóg daje nam jasne wypowiedzi, których ci tłumacze nie są w stanie tendencyjnie oddać. Kiedy czytamy, że Słowo było u Boga, to rodzajnik ho służy do podkreślenia faktu, że to jest ten jeden, jedyny Bóg. Gdy czytamy, że Słowo było Bogiem, nie ma przy słowie Bóg rodzajnika, co sugeruje tłumaczenie boskie, boskiej natury, nie jedyne w swym rodzaju, ale z natury Boga. O Jezusie czytamy, że jest Jednorodzonym Synem i to podkreśla jedyność, wyjątkowość Jezusa. Nie ma innego Jednorodzonego Syna oprócz Jezusa. Tak samo nie ma innego oprócz jedynego w swoim rodzaju Boga - Boga Ojca.

Jezus Bóg

Biblia kilka razy nazywa Jezusa Bogiem. (np; Rzym. 9.5 czy Jan 1.18), aczkolwiek w tym drugim przypadku niektóre tłumaczenia, tak zwane Textus Receptus, tłumaczenia używane przez wielkich mężów Reformacji, np. Lutra, używają słowa Syn, a nie Bóg, natomiast te tłumaczenia używające słowa Bóg pochodzą z rękopisów zwanych Vaticanus Siniaticus, które są późniejsze i miejsce przechowywania i nazwa, Watykan, same w sobie są podejrzane). Zwolennicy trójcy myślą, że wyznawcy monoteizmu odrzucają boskość Jezusa. Odrzucać boskość Jezusa to odrzucać boskość Ojca. Syn Boga jest Bogiem, tak jak syn człowieka jest człowiekiem, a nie bogiem czy aniołem.

Natura Syna Boga jest boska, gdyż Ojcem Jezusa jest Bóg i to nie jest jakaś bajka, ale realny fakt. Jezus jest Synem zrodzonym z Ojca i nikt trzymający się Biblii nie kwestionuje tego faktu. Nie jest to także tworzenie dwójcy w miejsce trójcy. Pomimo uznania boskości Ojca i Syna, uznajemy także wyraźnie; 1 podległość Syna Ojcu, 2 otrzymanie przymiotów boskich przez Syna od Ojca drogą daru, 3 wyższość Ojca nad Synem, 4 początek istnienia Syna w przeciwieństwie do nieskończoności w czasie Boga Ojca, 5 bycie przez Ojca prażródłem wszystkich rzeczy. Tym pięciu istotnym faktom zaprzecza nauka o trójcy. Wykazaliśmy ich prawdziwość w tej pracy. Nauka o trójcy uczy, że trzech bogów jest równych, współistotnych, odwiecznych, posiadających przymioty boskości sami z siebie. Na takie fałszowanie nauk Biblii zgodzić się nie możemy.

Ojciec Odwieczny, Bóg Mocny. (Izaj. 9.5)

Jezus jest Bogiem i to Bogiem Mocnym, (dosłownie Elohim Gibor – Bóg Bohater). Poddany jest Mu cały świat, za wyjątkiem Tego, który Mu wszystko poddał. (1 Kor. 15.27-28) Jest też Ojcem Odwiecznym. Dla kogo? Dla wierzących (Hebr. 2.11-13) Dzieci zostały dane Mu przez Boga, a zatem Jego ojcostwo jest uwarunkowane darem Boga Ojca. Ponieważ dostał je na wieki, więc jest ojcem wiecznym czy też odwiecznym. Słowo wieczny w Biblii nie oznacza wcale jak dzisiaj rozumiemy nieograniczoności w czasie. Wieczny oznacza ostateczny w skutkach, niezmienny w skutkach. Np Sodomia i Gomora to przykłady ognia wiecznego, (Judy 7) to znaczy ostatecznego w skutkach, nikt z nas nie wierzy, że te miasta płoną nadal. Zauważmy, że dzieło Jezusa zostanie dokonane dzięki żarliwości Pana zastępów, to jest Boga Ojca. (Izaj. 9.6) To On jest prażródłem wszystkiego, także działań Swego Syna. Ten tekst można tłumaczyć także – *Odwieczny*

Ojca, a to już zupełnie co innego.

Święty, święty, święty (Izaj. 6.1-3)

Dla wielu ten tekst mówi o Jezusie. Ale gdy spoglądamy na podobną wizję z Obj. 4.8, porównamy z całym rozdziałem 4 i 5, to widzimy, że wizja ta odnosi się do Ojca a nie Syna. Podobnie potrójna formuła „święty, święty, święty” nie odnosi się do trzech Bogów, ale do świętego Boga, który był święty, jest święty i będzie święty. (Obj. 4.8, porównaj 1.4, 8)

Ja i Ojciec to jedno (Jan 10. 30)

Bardzo często podkreśla się tym tekstem, że Ojciec i Syn to jedno, jest nawet odłam trynitaryzmu, podkreślający, że jest jeden Bóg objawiający się na trzy różne sposoby. Mamy jednak wystarczająco dużo dowodów mówiących, że Ojciec i Syn to dwie odrębne Osoby. Ich jedność jest jednością duchową. To znaczy mają jednego Ducha. Duch Boga i Duch Chrystusa to jeden i ten sam Duch święty. Każdy kto łączy się z Bogiem jest tak samo jedno duchowo, jednego Ducha. (1 Kor. 6.17) Jezus modli się o taką jedność duchową wierzących jaką mają On i Jego Ojciec. *Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli...A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności.* (Jan 17. 21-23) To jest standard dla każdego wierzącego, dla każdej społeczności. Jedność wierzących, taka jak u Ojca i Syna. Jedność duchowa oczywiście, bo przecież jesteśmy każdy odrębną osobą. Tak jak Ojciec i Syn są odrębnymi Osobami, ale jedno duchowo, jednego Ducha, usposobienia, myśli, serca...

A ci trzech są jedno (1 Jana 5.7-8)

Chyba najsłynniejszy tekst używany przez trynitarzy. Ale nawet najwięksi orędownicy trójcy przyznają, że tekstu *a ci trzech są zgodni*, nie było w Biblii do XV wieku, kiedy to został

dopisany przez kopistów przepisujących manuskrypty Biblii. Możemy o tym przeczytać w każdym wiarygodnym słowniku biblijnym. Jednak, gdy przeczytamy uważnie cały fragment, zauważymy, że nic tu nie ma o trójcy, poza liczbą świadków. Przede wszystkim mowa tu o świadectwie, że Jezus jest Synem Boga (wiersz 5) Nie drugą osobą trójcy, ale Synem Boga. Ma na to trzech świadków: Ducha, wodę i krew. Dalej czytamy cały czas o świadectwie, że Jezus jest Synem Boga. (wiersze 9-12) A zatem są trzej świadkowie, że Jezus jest Synem Boga. Tekst dotyczy świadectwa o Jego synostwie, a nie o trójcy. Nie ma nawet cienia aluzji co do trójcy. Nie jest jednym z tych świadków Jezus, gdyż nie może sam o sobie świadczyć. To o Nim jest świadectwo trzech świadków. Duch to sam Bóg. Bóg jest Duchem. (Jan 4. 24) Ten Bóg daje osobiście największe świadectwo o swoim Synu. (wiersze 9-11) Jako Duch działa na nasz umysł i przekonuje nas. Ponadto woda świadczy o Jego synostwie. Woda to symbol słowa. (5 Moj.32.1,2, 2 Pio. 3.5) Cała Biblia składa świadectwo o Synu Boga. I krew. Krew to życie. Życie Jezusa jest dowodem Jego synostwa. Duch Boga, Słowo Boga i życie Jezusa, zgodnie dają świadectwo, że jest Synem Boga.

Jeden z propagatorów pogańskiej trójcy, ks.prof. Zachariasz Łyko, napisał nawet, że „wprawdzie ten tekst nie jest oryginalnym tekstem Biblii, ale ponieważ pasuje do naszej wiary, więc go cytujemy.” (Nauki Pisma Świętego)

Pogaństwo i religia prawdziwa

Dwie cechy charakterystyczne religii pogańskich, całkowicie odróżniające je od wiary w prawdziwego Boga, to wielobóstwo, czyli wiara w więcej niż jednego boga i wiara w uzyskanie przychylności Boga za pomocą naszych ludzkich uczynków. Taką wiarę odmienną od pogańskich bajek

początkowo mieli Żydzi, ale bardzo szybko uległa ona zepsuciu. (5 Moj.31.29) Taką wiarę mieli pierwotni Chrystianie (1 Kor. 8.4-6) ale i ona uległa szybko zepsuciu (Dzieje 20.29-30) W zrozumieniu prawdy o Bogu pomoże nam prześledzenie kształtowania się nauki o trójcy w łonie wczesnego Chrystianizmu.

Geneza nauki o trójcy

Gdy sięgniemy w najdalszą przeszłość to ludzkie cywilizacje zawsze miały koncepcje wielobóstwa, najczęściej związane z trójcą w różnych postaciach.

Odkrycia Layarda pokazują trójcę w Babilonie ukrytą pod postacią trójkąta równoramiennego, wskazującą na równość trzech bogów. Ten sam symbol przejął kościół rzymski. Nauka o trójcy zakorzeniona jest w cywilizacji Babilonu, Indii, Chaldei, Fenicji, Egiptu, Rzymu, Skandynawii, Germanii czy u Indian. Jest powszechną cechą kultów pogańskich. Koncepcja trójcy poprzez Babilon rozpowszechniła się na całym świecie, dlatego też Babilon w Biblii jest symbolem odstępstwa. A główny kult Babilonu to trójca. Poprzez inne religie rozprzestrzenił się w świecie, co zresztą potwierdzają źródła naukowe: „Platońska Trójca, będąca tylko przedstawieniem starych, potrójnych bóstw pierwotnych ludów, wydaje się być racjonalną, filozoficzną Trójcą atrybutów, dających życie trzem hipostazom lub boskim osobom, nauczana przez wszystkie kościoły chrześcijańskie... Te koncepcje boskiej Trójcy greckich filozofów (IV w. pne) mogą być znalezione we wszystkich starożytnych (pogańskich) religiach.” (Nouveau Dictionnaire Universal vol.2,1467) „Można prześledzić historię tej doktryny i wykryć jej źródło, ale nie w chrześcijańskim objawieniu, tylko w filozofii platońskiej.” (Harnack, A Statement of Reasons)

Trójca w upadłym Chrześcijaństwie

Cały spór rozpoczął się w IV ne pomiędzy Aleksandrem a Ariuszem. „Czy Syn Boga jest tej samej substancji [istoty], czy podobny co do istoty do Ojca, to było kwestią w dyspucie. Spór był prowadzony po grecku i cała kwestia była wyrażona po grecku, a chodziło o jedną literę. Słowo wyrażające wiarę Aleksandra to Homoousion. Słowo wyrażające wiarę Ariusza to Homoiousion. Jedno ze słów zawiera dwa »i«, a drugie tylko jedno, ale dlaczego to słowo powinno czy nie powinno zawierać dodatkowego »i«, żadna z grup nigdy nie wyjaśniła dokładnie. Nawet Atanazjusz, który nastąpił po Aleksandrze na biskupstwie w Aleksandrii i popierał go we wszystkim innym, szczerze wyznał, że gdy kiedykolwiek usiłował zmusić swój umysł do rozważenia boskości Logosu, jego żmudne i nieskuteczne wysiłki były na próżno; im więcej myślał, tym mniej rozumiał, im więcej pisał, tym mniej był w stanie wyrazić swe myśli. (Gibbon, Decline and Fall, chap. V, par. 1)” (Two Republics A.T. Jones, 334)

Jest bardzo interesujące zauważyć, że główny kontynuator poglądów Aleksandra nie rozumiał spraw, które był tak bardziej chętny od innych akceptować. Czy mamy się dziwić, że tak wielu ludzi nie było chętnych akceptować nowych poglądów o Bogu? „Aleksander oświadczył: – Syn jest niezmienny i nieodmienny, wszech wystarczający i doskonały jak Ojciec, różniący się tylko w tym względzie, że Ojciec jest nienarodzony. Jest dokładnym obrazem Swego Ojca. Wszystko znajduje się w obrazie, który istnieje w archetypie [oryginale]. I tego nauczał nasz Pan, gdy mówił »Mój Ojciec jest większy niż Ja«. I zgodnie z tym wierzymy, że Syn wyszedł z Ojca, gdyż jest odbiciem chwały Ojca i obrazem Jego substancji. Ale niech nikt nie będzie zwrócony ku sugestii, że Syn jest niezrodzony, jak wierzą niektórzy pozbawieni mocy intelektualnej; gdyż powiedzenie, że On był, że był zawsze i że istniał przed wszelkimi wiekami, to nie oznacza, że jest nienarodzony.” (333)

Zgodnie z Aleksandrem, jedyna różnica pomiędzy Ojcem a Synem to fakt, że Syn był zrodzony. Wyjaśniając, jak Syn został zrodzony, Aleksander cytuje Jezusa, że wyszedł On z Ojca. Jednak w końcowym stwierdzeniu Aleksander twierdzi odnośnie Syna, „że On istnieje od zawsze”. A zatem widzimy ogromną sprzeczność w umysłach twórców doktryny trójcy. Ariusz z kolei powiedział: „Mówimy i wierzymy, nauczeni nauczamy, że Syn nie jest niezrodzony, ani w żaden sposób nienarodzony, nawet w części; i że nie przyjmuje Swej substancji z żadnej materii, że przez Jego własną wolę i zamiśl zaistniał przed czasem, przed wiekami, jako doskonały Bóg, jako jednorodzony i niezmienny, że nie istniał przed Swym zrodzeniem, czy stworzeniem, czy ustanowieniem. Gdyż nie był niezrodzony. Jesteśmy prześladowani, ponieważ mówimy, że Syn miał początek, a Bóg był bez początku. To jest rzeczywista przyczyna naszego prześladowania i dlatego, że mówimy, iż On jest z niczego. A mówimy to, że nie jest częścią Boga ani żadnej innej materii.” (333)

Jest interesujące, że Ariusz użył słowa „stworzony” w odniesieniu do Syna Boga, ale z tego oświadczenia widzimy, że rozumiał, iż Chrystus był zrodzony ze Swego Ojca i miał początek. Zatem Ariusz wierzył, że Chrystus jest „Jednorodzonym Synem Boga”. Ponieważ papieństwo zniszczyło wszelkie ślady po tej „niebezpiecznej herezji”, więc dzisiaj o Ariuszu wiemy tyle, ile papieństwo o swym największym wrogu nam zechce powiedzieć. „Ariusz osobiście napisał książkę pod tytułem Thalia – Pieśni radości – zbiór pieśni, w których wyłożył swe poglądy. Ten zabieg był dobry, bo w stanie ekscytacji obu stron jego pieśni rozbrzmiewały wszędzie. Aleksander ze swej strony wysłał listy do ważniejszych okolicznych biskupów. Spór rozwinął się wszędzie, a wraz z tym pogłębiał się.” (332) „Marynarze, młynarze, podróżnicy spierali się o diskutowane nauki w swych zajęciach czy podróżach. Każdy róg, każda ulica miasta (powiedziano to później o Konstantynopolu, ale musi być bardziej stosowne w Aleksandrii) były pełne tych dyskusji,

ulice, place targowe, handlujący, sprzedawcy. Pytasz, ile to kosztuje, a on odpowiada o dogmacie o stworzonej i niestworzonej istocie. Pytasz o cenę chleba, a mówi się »Syn jest poddany Ojcu.« Pytasz, czy kąpiel jest gotowa, a mówi się »Syn powstał z niczego.« – Stanley, *History of the Eastern Church*, lecture iii, par. 10.

Złoty sen Konstantynopola o zjednoczonym świecie chrześcijańskim był poważnie zagrożony.” (337) Usiłując pogodzić obie strony, Konstantyn napisał list do Ariusza i Aleksandra, wyrażający pragnienie, aby królestwo było zjednoczone. Nie chodziło o prawdę ale o dobro imperium. Ten list jednakże miał przeciwny efekt, ponieważ każda ze stron jeszcze bardziej dążyła do uzyskania aprobaty cesarza. Rywalizacja raczej się pogłębiła, niż zanikła. Aby uporządkować sprawę, Konstantyn zwołał do Nicei sobór powszechny w 325 roku, znany jako sobór nicejski. Było obecnych 318 biskupów, nie licząc niezliczonej rzeszy diakonów, starszych i innych uczestników. „Podjęto wtedy tę wielką kwestię, która spowodowała zwołanie soboru. Były trzy strony na soborze – ci, co siedzieli z Aleksandrem, ci, co siedzieli z Ariuszem i niezdecydowani, którzy mając nadzieję być rozjemcami, zajęli stanowisko pośrodku. Ariusz, nie będąc biskupem, nie mógł zająć oficjalnego siedzenia na soborze, ale był tam na rozkaz Konstantyna i często go wzywano do wyrażenia jego poglądów. Atanazjusz, bardziej odpowiedzialny za stan dyskusji niż sam Aleksander, chociaż tylko diakon, przybył ze swym biskupem Aleksandrem. Podobnie, nie zajmując oficjalnego stanowiska na soborze, odgrywał niemałą rolę w dyskusji i w końcowym rezultacie soboru. Strona Aleksandra i Atanazjusza, jak wkrótce odkryto, mogła opierać się na większości soboru i zdecydowała się użyć tej mocy do sformułowania takiego stanowiska, które by jej odpowiadało, a jeśli to byłoby niemożliwe do uczciwego zaakceptowania przez grupę Ariusza, to byłiby zadowoleni jeszcze bardziej. W dyskusji czytano niektóre pieśni napisane przez Ariusza. Gdy tylko grupa Aleksandra je słyszała,

podnosiła swe ręce ze zgrozą i klaskała nad uszami, zamykała oczy, aby nie zostać zanieczyszczoną tą straszną herezją.” (347) Nie była to reakcja pobożnych ludzi, ale bardziej polityków kościelnych i faryzeuszy. (Porównaj Dzieje 7.57-58) „Następnie przygotowano projekt wyznania wiary, podpisany przez 18 biskupów z grupy Ariusza, ale nie potrwało długo, jak każdy otrzymał kopię. Oponenci podarli je z dzikim okrzykiem na kawałki i wygnali Ariusza ze zgromadzenia.” „Następnie Euzebiusz z Cezarei – zwolennik Konstantyna – myślał, że połączy obie grupy przez przedstawienie wyznania, które było powszechnie w użyciu – zanim powstał spór. Oświadczył, że o tym wyznaniu wiary uczył się w dzieciństwie i że używał go cały czas, jako starszy i jako biskup. Jako dodatkowy argument, który zamierzał mieć jako ważny dowód na soborze, oświadczył, że było to zaakceptowane przez cesarza, umiłowanego niebios, który właśnie to zobaczył. Brzmiało to, jak następuje: »Wierzę w jednego Boga, Wszechpotężnego Ojca, Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych, i w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Słowo Boga, Boga Boga, Światło Światłości, Życie Życia, jednorodzonego Syna, pierworodnego wszelkiego stworzenia, zrodzonego z Ojca przed wszelkimi światami, przez którego także wszystkie rzeczy są stworzone. Który dla naszego zbawienia został uczyniony ciałem i żył pośród ludzi, cierpiał, powstał na nowo dnia trzeciego i wstąpił do Ojca, i przyjdzie w chwale, by osądzić żywych i umarłych. I wierzymy w jednego Świętego Ducha. Wierzymy, że każdy z nich jest i istniał, Ojciec tylko Ojcem i Syn tylko Synem; a Duch Święty tylko Duchem Świętym; jak też, że nasz Pan, wysyłając Swych uczniów, modląc się, powiedział: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, zanurzając je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, o tych rzeczach potwierdzamy, że tak jest i tak myślimy, że tak to zachowujemy i pozostajemy gotowi umrzeć za tę wiarę, wyklinając każdą bezbożną herezję. Że rozmyślamy nad tymi rzeczami z serca i duszy, odkąd się poznaliśmy, i że tak

myślimy i mówimy w prawdzie, zaświadczamy w imię Boga Wszechmocnego i naszego Pana Jezusa Chrystusa i zdolni udowodnić to i wykazać, że w czasach przeszłych tak wierzyliśmy i głosiliśmy.» (347,348) Euzebiusz z Cezarei, człowiek, który przedstawił to credo, napisał książkę pod tytułem „Historia kościelna Euzebiusza.” Przedstawił w niej swe wierzenia, będące wierzeniami, których uczył się jako dziecko, których nauczał w swej pracy. Oświadcza on: „Tak jak nikt nie zna Ojca oprócz Syna, tak i z drugiej strony, nikt nie zna Syna w pełni, jak tylko sam Ojciec, przez którego został On zrodzony. Gdyż kto oprócz Ojca dogłębnie rozumiał to Światło, które istniało, zanim był świat – tę intelektualną i rzeczywistą mądrość, żywe Słowo, które na początku było z Ojcem, przed wszelkim stworzeniem widzialnym czy niewidzialnym, pierwszy i jedyny potomek Boga, książę i przywódca duchowego i nieśmiertelnego zastępu nieba, anioł potężnej rady, czynnik wykonujący tajną wolę Ojca, stwórca wszelkiej rzeczy z Ojcem, druga przyczyna wszechświata po Ojcu, prawdziwy i jedyny Syn Ojca, Pan i Bóg, Król wszelkich stworzonych rzeczy, który otrzymał władzę i panowanie z boskością, moc i honor od Ojca, ... który przedstawia Ojca i Stworzyciela jako Rządcę wszystkiego, rozkazującego swym suwerennym skinieniem, boskie Słowo następane po Nim, ten sam, który jest nam ogłoszony jako wykonujący polecenia Ojca... Syn jednak nie ma osobiście otrzymywać innej czci, niż Ojciec, jest wyznaczony do poznania wiedzy o Ojcu, wszystkiego... O Nim Mojżesz jasno mówi jako o drugim po Ojcu... który ma powierzone drugie miejsce i suwerenności w rządach nad wszystkim, »przywódca Pańskiego zastępu«.” (Euzebiusz, Historia kościelna, 15-17)

Widzimy jak Euzebiusz z Cezarei rozumiał, że Chrystus był zrodzony przez Ojca przed wszystkimi rzeczami. W swej książce cytuje także Przysłów 8.22-30, by udowodnić to stanowisko. Popatrzmy na wydarzenia soboru w Nicei. Euzebiusz z Cezarei przedstawił Wyznanie, które było

powszechnie używane przed sporem.

„Gdy tylko to [wyznanie wiary Euzebiusza] zostało przeczytane na soborze, całość grupy Ariusza zaznaczyła chęć podpisania go. Ale nie odpowiadało to grupie Aleksandra i Atanazego, było to tym, czego nie chcieli, więc postanowili znaleźć pewne formy słów, których żaden arianin nie mógł zaakceptować.” (348)

Proszę zauważyć, że zwolennicy Ariusza byli w zgodzie z naukami Chrystusa przed soborem w Nicei. Nie odpowiadało to grupie Aleksandra. „Polowali zatem na jakieś kwestie czy słowo, z powodu którego mogliby odrzucić to. Credo to nie mówi nic o istocie Syna Boga, podczas gdy była to prawdziwa kwestia, która doprowadziła do zwołania soboru. Euzebiusz, biskup Nikomedii, był przywódcą arian zasiadających na soborze. W tej kwestii wysłał list, gdzie wcześniej napisał, że »twierdzić, iż Syn był niestworzony, byłoby powiedzieć, że był ‘jednej substancji [istoty] – Homoousion z Ojcem’, a powiedzieć, że był ‘jednej substancji’, to propozycja oczywistego absurdu.« To dało grupie Aleksandra i Atanazego możliwość, której pragnęli, dostarczyli słowa, na które nalegali, a jeden z przywódców grupy oświadczył, że użycie tego słowa w tym związku to absurd.

Gdyby udało im się wprowadzenie tego słowa, to z pewnością wykluczyłoby arian. List spowodował ogromną ekscytację. To był test, którego potrzebowali: podarli list na kawałki, zaznaczając swe oburzenie, a zwrot, który Euzebiusz uznał za nie do przyjęcia, stał się znakiem, który oni zobowiązali się przyjąć. (Stanley, *History of the Eastern Church*, lecture iii, par. 22)” (349) „Gdy Konstantyn zaakceptował wyznanie przeczytane przez Euzebiusza, grupa Aleksandra spytała, czy zaakceptuje je z dodatkiem jednego słowa, a nadzieje obu grup zawisły teraz na decyzji cesarza. Hozjusz i jego zwolennicy, jako ostatni konsultujący się z nim, namówili go do przejścia na ich stronę. Na następnym spotkaniu rady znowu przedstawił wyznanie Euzebiusza,

zaaprobował je i wezwał wszystkich, by je przyjęli. Widząc jednak, że większość nie zaakceptowała wyznania Euzebiusza tak jak je przedstawiono, Konstantyn zdecydował się zgodzić z ortodoksami, to jest z najpotężniejszą grupą, wstawiając diskutowane słowo. Ufał, że przez to może ich pozyskać i że pod naciskiem strachu i przychylności inni mogliby nie odrzucić tego w pełni. Zatem przyjął kurs najpewniejszy do zapewnienia tego rezultatu i uznał się za patrona i interpretatora nowego zwrotu.” Stanley, *History of the Eastern Church*, lecture iii, par. 28.

Konstantyn nakazał dodanie diskutowanego słowa. Grupa Aleksandra i Atanazego, teraz pewna autorytetu cesarza, zażądała dodania innych zwrotów w tym samym celu, więc kiedy wyznanie ostatecznie napisano, brzmiało następująco: Wierzimy w jednego Boga, Wszechmocnego Ojca, Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Boga narodzonego z Ojca, jednorodzonego, który jest z substancji Ojca, Bóg z Boga, Światło Światła, prawdziwy Bóg z prawdziwego Boga, zrodzony, nie stworzony, będący jednej substancji [istoty] z Ojcem, przez którego wszystkie rzeczy zostały stworzone, w niebie i na ziemi, który dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił i został uczyniony ciałem, a będąc uczyniony człowiekiem, cierpiął i powstał dnia trzeciego. Wstąpił do niebios, i przyjdzie znowu, sądzić żywych i umarłych. A ci, co mówią: „Był czas, kiedy Go nie było” i „Zanim został zrodzony, nie było go” i że zaistniał z niczego, lub którzy wyznają, że Syn Boga jest inną osobą czy substancją, lub że jest stworzony, zmienny, odmienny, są wyklęci przez Kościół Powszechny.” Tak powstało oryginalne wyznanie nicejskie. (349-350)

To wyznanie było wielokrotnie zmieniane w późniejszym czasie. Tak brzmi dzisiaj; „Wierzimy w jednego Boga, Ojca, Wszechmocnego, Stworzyciela nieba i ziemi, i wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Wierzimy w jednego Pana,

Jezusa Chrystusa, Jedynego Syna Boga, wiecznie zrodzonego z Ojca [oryginalnie czytamy: Syn Boga, zrodzony z Ojca, jednorodzony], Bóg z Boga, Światło ze Światła, prawdziwy Bóg z Boga prawdziwego, zrodzony, nie stworzony, jednego Bytu z Ojcem [oryginalnie czytamy: jednej substancji z Ojcem]. Przez Niego wszystkie rzeczy zostały stworzone. Dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, mocą Ducha Świętego został zrodzony przez dziewicę Marię [dodano] i stał się człowiekiem. Dla nas został ukrzyżowany pod Poncjuszem Piłatem; cierpiał śmierć i został pogrzebany. (obrzątek mszy)

Katolicy określają termin „wiecznie zrodzony” w następujący sposób: Wiarą Chrystiańską jest to, że Chrystus historycznie jest Synem Boga, wiecznie zrodzonym przez jedno nieprzerwane działanie Ojca.” (Tell Us About God – Who Is He, 30) Tego naucza kościół katolicki dzisiaj. Ale nie jest to stanowisko Biblii. Oto wypowiedź Ariusza: „Wyrzuca się nas nawet z miasta jako ateistów, ponieważ nie przyjmujemy takich wystąpień jak poniżej, publicznie wyrażonych przez niego, Bóg jest zawsze, Syn jest zawsze. Ojciec i Syn są współistniejący. Syn, niezrodzony, współistnieje z Bogiem i jest zawsze zdradzany, a Bóg nie poprzedza Syna w myśli, ani przez chwilę. Zawsze Bóg, zawsze Syn. Syn egzystuje osobiście z Boga. Ponieważ Euzebiusz, twój brat, biskup Cezarei, i Teodot, Paweł, Atanazy, Grzegorz, Aecjusz, wszyscy biskupi wschodu, twierdzący, że Bóg, który jest bez początku, istniał przed Synem, zostali potępieni...” (List Ariusza do Euzebiusza, biskupa Nikomedii, Isaac Boyle, A Historical View of the Council of Nice, 39,40)

A więc sobór nie rozwiązał problemu jak by się wydawało. Nie rozwiązał go do dziś pomimo powszechnego zapanowania trójcy w Chrześcijaństwie. „I tak powstało oryginalne wyznanie nicejskie. Wpływ Konstantyna odbił się na wielu na soborze, ale 17 biskupów odmówiło podpisania. Cesarz nakazał podpisać wszystkim pod karą banicji. To skłoniło wszystkich oprócz pięciu. Euzebiusz z Cezarei,

poplecznik i jeden z dworaków Konstancyntyna, uznał cały dzień za »szczególny«. Skonsultował się z cesarzem, który tak wyjaśniał termin Homoousion, że mógł być rozumiany jako Homoiousion. Oświadczył, że słowo, tak jak je rozumiał, nie pociąga za sobą takiej materialnej jedności osób Bóstwa, jak Euzebiusz obawiał się, że może to być wywnioskowane z niego. (Stanley, History of the Eastern Church, lecture iii, par. 34) W tym czasie Euzebiusz przyjął to i podpisał credo.” (356)

Odnosnie różnic pomiędzy tymi 2 terminami, które spowodowały spór, Homoiousion (z podobnej substancji) i Homoousion (z tej samej substancji), Benjamin Wilkinson pisze: Pomimo wszystko, ci, co myśleliby o terminie homoiousion zamiast homoousion lub identycznie, byli szybko określani przez kler jako heretycy i arianie. Pomimo tego, kiedy cesarz Konstancyntyn w pełnym zgromadzeniu soboru w Nicei spytał Hozjusza, przewodniczącego biskupa, jaka jest różnica pomiędzy 2 terminami, Hozjusz odpowiedział, że są podobne. Na to wszyscy oprócz kilku biskupów wybuchli śmiechem i oskarżyli przewodniczącego o herezję. (Benjamin G. Wilkinson, Truth Triumphant, 92)

Dyskusja dotyczyła definicji słów nie znajdujących się w Biblii. Chodziło bardziej o ambicje i wpływy niż o prawdę. „Euzebiusz z Nikomedii i Teognis z Nicei podpisali credo, ale odmówili podpisania wyklęcia doktryn arian. Wyrok banicji został ogłoszony, wtedy poddali się i podpisali, ale usunięto ich z biskupstw, a katolicy zajęli ich miejsce. Dwaj inni biskupi, Teonas z Marmaryki w Libii i Sekundus z Ptolomei, całkowicie odmówili podpisania wyznania i zostali wygnani. Co do Ariusza, wygląda na to, że opuścił Niceę wkrótce po wyrzuceniu z soboru. Ogłoszono przeciwko niemu i innym wyrok banicji. Jako że był przywódcą potępionych nauk, Konstancyntyn wydał następujący edykt przeciwko niemu:

»Victor Constantinus Maximus Augustus, do biskupów i ludu: Ponieważ Ariusz naśladował złe i niepobożne osoby, jest sprawiedliwe, aby został poddany podobnej hańbie. Tak jak

Porfiriusz, wróg pobożności, tworząc rozwiązłe traktaty przeciwko religii, otrzymał stosowną karę, sprowadzającą na niego niesławę, na którą zasłużył, a jego niepobożne pisma także zostały zniszczone, wydaje się zatem odpowiednie, by tak Ariusz, jak i dzielnicy jego poglądy, powinni być nazwani porfirianami, aby mogli być uznani za tych, których naśladowali. A na dodatek, jeśli zostanie odkryty jakiś traktat przygotowany przez Ariusza, niech zostanie pochłonięty przez płomień, nie tylko, aby stłumić jego deprawującą naukę, ale także, by nie pozostało po nim żadne wspomnienie. Zatem nakazuję, aby ten, kto zostanie złapany na ukrywaniu książki napisanej przez Ariusza i natychmiast nie usunie jej i nie spali, aby karą za taki występki była śmierć, gdyż natychmiast po skazaniu przestępca powinien on ponieść karę główną. Niech Bóg was zachowa.«” (350,351)

Po wydaniu tego dekretu zrobiono wszystko by zafalszować historię. „Jego [Ariusza] książka, Thalia, została spalona na stosie, a ten przykład był tak powszechnie naśladowany, że stała się bardzo rzadkim dziełem.” (Stanley, History of the Eastern Church, lecture iii, par. 39) Kościół katolicki użył całej swej mocy, by zniszczyć każdy ślad o wierze Ariusza. „Krażyło błędne oskarżenie, że wszyscy, co są nazwani arianami, wierzyli, że Chrystus jest istotą stworzoną. [Uwaga: Jest wątpliwe, by wielu Chrystian wierzyło, że Chrystus to stworzona istota. Powszechnie te grupy ewangeliczne, które sprzeciwiały się papieżowi i które nazywano arianami, wyznawały boskość Chrystusa i to, że był zrodzony, a nie stworzony, przez Ojca. Odcinali się od innych krańcowych spekulacji i wywodów odnośnie bóstwa.] (Benjamin G. Wilkinson, Truth Triumphant, 142)

„Czy nauki Ariusza były takie, jak są zwykle nam prezentowane, czy nie – kto może to powiedzieć? Philip Limborch wątpi, czy Ariusz osobiście kiedykolwiek twierdził, że Chrystus był stworzony zamiast zrodzony.” (Tamże, 142) Ten pogląd istnieje do dziś. Ariusz jest symbolem niewiary w

boskość Chrystusa. Ale jak widzimy, mija się to z prawdą. Po dzień dzisiejszy trynitarze stosują brzydką metodę oskarżania każdego, kto nie wierzy w trójcę, o odrzucenie boskości Chrystusa.

„Jak wcześniej zauważono, ci, co podpisali wyznanie soboru w Nicei wbrew swej woli, byli zdecydowani naprawić to, jak tylko to było możliwe, jakimi tylko środkami mogli to uczynić. I uczynili to. Historia jest ciekawa, a lekcje, których można się nauczyć, są wartościowe. W 327 roku n.e. umarła siostra Konstantyna, Konstancja. Była związana z arianami, a ich starszy, był jej duchowym doradcą. Ten starszy przekonał ją, że Ariusz został niesprawiedliwie potępiony przez sobór. W momencie śmierci błagała cesarza, by rozważył sprawiedliwość wyroku przeciwko niewinnemu i, jak stwierdziła, źle zrozumianemu człowiekowi. Wkrótce Konstantyn wysłał posłanie do Ariusza, wzywające go z banicji i obiecujące wysłać go z powrotem do Aleksandrii. Ariusz wrócił i przedstawił wyznanie wiary satysfakcjonujące cesarza. W tym samym czasie Konstantyn przywrócił też do ładu dwóch innych wiodących arian, Euzebiusza z Nikomedii i Teognisa z Ptolomei. »Powrócili z triumfem do swych diecezji i usunęli biskupów, którzy byli wyznaczeni na ich miejsce.« (Milman, History of Christianity, book iii, chap. iv, par. 21)

„Powrót Ariusza do Aleksandrii spowodował stałą wrzawę i został on wezwany do Konstantynopola. Na prośbę cesarza, Ariusz przedstawił nowe wyznanie wiary, które okazało się satysfakcjonujące i Konstantyn polecił biskupowi Konstantynopola, by przyjął Ariusza do społeczności zboru w dniu publicznego nabożeństwa – wydarzyło się to w sobotę (sobotę) – w dniu, w którym jak i w niedzielę odbywały się publiczne nabożeństwa w Konstantynopolu. (Neander, History of the Christian Religion and Church, Vol. ii, Section Fourth, div. ii, par. 30)

„Biskup stanowczo odmówił dopuszczenia go. Arianie, z autorytetem cesarza, zagrozili, że następnego dnia, w

niedzielę, siłą wejdą do zboru i zmuszą do przyjęcia Ariusza na pełnego członka, regularnie uczestniczącego w zgromadzeniach. Widząc to, grupa Atanazego uciekła się do modlitwy, biskup modlił się, aby Ariusz raczej umarł, niż kościół miałby zostać tak znieważony, i oczywiście Ariusz umarł wieczorem tego samego dnia. W Konstantynopolu, gdzie ludzie byli zaznajomieni ze zbrodniami azjatyckimi, było więcej niż podejrzenie o otrucie. Ale kiedy grupa Aleksandra ogłosiła, że jej modlitwa została wysłuchana, »zapomnieli, czym modlitwa może być, że jest niewielka różnica pomiędzy modlitwą o śmierć człowieka, a jej realizacją« (Draper, Intellectual Development of Europe, chap. ix, par. 39).” (358,359)

»Wysłano następnie petycję do Konstantyna, aby Atanazy wrócił na swe miejsce do Aleksandrii, ale cesarz zdecydowanie określił go jako dumnego, buntowniczego, upartego, trudnego do kierowania, odrzucając wszystkie prośby. W 337 roku, w obliczu śmierci, Konstantyn został ochrzczony przez ariańskiego biskupa; w ten sposób zakończył życie ten, któremu wdzięczny kościół nadał tytuł ‘wielkiego’, chociaż oceniając po charakterze, faktycznie był pośród najmniejszych z tych wszystkich, którym ten epitet w starożytności czy nowożytności został udzielony. « (Encyclopedia Britannica, article Constantinus)” (359)

Kolejny etap kształtowania trójcy to sobór powszechny zwołany do Konstantynopola w tym samym roku, 381 n.e., w maju, składał się ze 186 biskupów – 150 katolików i 36 Macedończyków. 150 biskupów przygotowało następujące wyznanie: „Wierzymy w jednego Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, i wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pan Jezusa Chrystusa, jednorodzonego Syna Boga, zrodzonego z Ojca. [Zauważ, że nadal wierzyli w Syna Boga zrodzonego przed wszystkimi wiekami.] Światło ze Światłości, prawdziwy Bóg z Boga prawdziwego, zrodzony, a nie stworzony, tej samej substancji, co Ojciec, przez którego wszystkie rzeczy były stworzone, który

dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia, zstąpił z nieba i był wcielony przez Ducha Świętego z Dziewicy Marii, i został uczyniony człowiekiem, ukrzyżowany za nas pod Poncjuszem Piłatem, cierpiał i był pogrzebany, a trzeciego dnia powstał, zgodnie z Pismami, i wstąpił do nieba, i zasiadł po prawicy Ojca, i przyjdzie znowu w chwale, by osądzić żywych i umarłych, a Królestwo jego nie będzie miało końca. Wierzymy w Ducha Świętego, Pana i Dawcę Życia, który pochodzi od Ojca, który z Ojcem i Synem razem jest uznany i uwielbiony, którzy przemawia przez proroków. I w jeden święty katolicki i apostołski Kościół. Uznajemy jeden chrzest dla odpuszczenia grzechów. Wyczekujemy zmartwychwstania martwych i życia w świecie, który przyjdzie. Amen.” (396)

Ta właściwa już doktryna o trójcy została przegłosowana przez większość. „Nikt nie będzie ganił ewangelików za wyrzeczenie się papieskiego poglądu na Trójcę, kiedy historia pokazuje, że ich poglądy były wystarczająco silne, by spowodować, że dwóch papieży podpisało dekry sprzeczne z polityką papieństwa odnośnie Nicei.” (B.G. Wilkinson, Truth Triumphant, 92)

„Nic dziwnego, że Celtowie, Goci, Waldensi, zbory armeńskie i wielki kościół wschodu, jak również inne ciała, różniły się głęboko od papieństwa w jego metapsychicznych koncepcjach Trójcy, a w konsekwencji w ważność Dziesięciu Przykazań.” (Ibid. 94) „Oczywiście Klaudiusz, podtrzymując, że Chrystus miał boską naturę, nie akceptował krańcowych spekulacji odnośnie bóstwa, przegłosowanych przez sobór w Nicei. Tak było z większością ewangelicznych ciał, które różniły się od kościoła Rzymu.” (Ibid. 222)

Ci, co odrzucili naukę Trójcy, czynili tak, ponieważ wpłynęła na wiele innych doktryn. „To [doktryna Trójcy] miało jednakże tak głęboki wpływ na inne nauki odnośnie planu zbawienia i na zewnętrzne akty kultu, że powstała otchłań pomiędzy papieństwem a instytucjami kościoła, które Patryk założył w Irlandii.” (Ibid. 92)

Do dziś papieństwo twierdzi, że doktryna Trójcy była ukształtowana przez nie. „Tajemnica Trójcy jest centralną doktryną katolickiej wiary. Na niej opierają się wszystkie inne nauki Kościoła... Kościół studiował tę tajemnicę z wielką troską i po czterech wiekach kształtowania postanowił ustalić naukę w ten sposób: w jedności Bóstwa są trzy Osoby – Ojciec, Syn i Duch Święty.” (Handbook for Today’s Catholic, 11) „Nasi oponenti [protestanci] czasami twierdzą, że żadne wierzenie nie powinno być zachowywane dogmatycznie, jeśli nie jest wyraźnie ukazane w Pismach (ignorując fakt, że tylko na autorytecie Kościoła rozpoznamy pewne Ewangelie i nic innego jako prawdziwe). Ale protestanckie kościoły same zaakceptowały takie dogmaty, jak Trójca, dla której nie ma tak precyzyjnego autorytetu w Ewangeliach...” (Life Magazine, October 30, 1950)

Kościół katolicki nie przyjął doktryny Trójcy z Biblii, ale raczej zaadaptował ją z religii pogańskich. „Platońska trójca, będąc tylko zamianą starszych trójek ludów wcześniejszych, wydaje się być racjonalną, filozoficzną trójcą atrybutów, które dały życie trzem hipostazom lub boskim osobom, nauczonym w chrześcijańskim zborze... Ta koncepcja boskiej trójcy greckiego filozofa (Platon, IV w. p.n.e.)... może być znaleziona we wszystkich starodawnych religiach.” (Paris 1856-1870, Nouveau Dictionnaire Universal, Vol. 2, 1467)

W przeciwieństwie do polityki soborów, wcześniejsi pisarze kościoła dali jasne świadectwo prawdzie; Justyn Męczennik, cytując Przysłów 8, odnosi się do Chrystusa następująco: „Pan stworzył mnie na początku Swych dróg dla Swych dzieł... »Ustanowił mnie przed wszystkimi wzgórzami.« Dodaje »Zauważycie, moi słuchacze, jeśli zwrócić uwagę, że Pisma stwierdzają, iż ten Potomek był zrodzony z Ojca, przed stworzeniem wszystkich rzeczy, i że to, co jest zrodzone, jest inne od tego, co jest stworzone, każdy to przyzna.«” (Justin Martyr, Dialogue with Trypho, chapter CXXIX)

Ireneusz z Lionu pisał: „Gdyż zbór, chociaż rozproszony

po całym świecie aż po krańce ziemi, przyjął od apostołów i od ich uczniów wiarę w jednego Boga Ojca Wszechmogącego, Stwórcę nieba i ziemi i mórz, i wszystkiego co w nich, i w jednego Jezusa Chrystusa, Syna Boga.” (Against Heresies 1:10:1, AD 189)

Tertulian pisał: „My faktycznie wierzymy, że jest tylko jeden Bóg, ale wierzymy, że w tym jest także Syn jedyne go prawdziwego Boga, który wyszedł z Niego i przez Którego wszystkie rzeczy były uczynione, bez którego nic nie było uczynione.” (Against Praxeas, 2, AD 216)

Orygenes pisał: „Specyficzne punkty, jasno ukazane przez apostołskie głoszenie, to: Po pierwsze, że jest jeden Bóg, który stworzył i uporządkował wszystkie rzeczy, i który, gdy nic nie istniało, powołał do egzystencji, i to, że Bóg w końcowym czasie, tak jak przepowiedział przez proroków, wysłał Pana Jezusa Chrystusa. Po drugie, że Jezus Chrystus osobiście był zrodzony z Ojca, przed wszystkimi stworzeniami, i następnie służył Ojcu w stworzeniu wszelkich rzeczy, przez którego też wszystkie rzeczy były stworzone.” (The Fundamental Doctrines 1:0:4, AD 225)

Novatian pisał: „Bóg Ojciec, Założyciel i Stwórca wszystkich rzeczy, który jedynie nie ma początku, który jest niewidzialny, niezmierny, nieśmiertelny, wieczny, jest jedynie Bogiem. Ani jego wielkość, ani majestat, ani moc, nie mogą być wypowiedziane – Nie mogę nawet wypowiedzieć, gdyż nie da się porównać. Z niego... Słowo zostało zrodzone..., Jego Syn... A potem, jako, że był zrodzony z Ojca, jest zawsze w Ojcu. I faktycznie mówię zawsze... Ten, który istnieje przed wszelkim czasem, musi być w Ojcu zawsze, gdyż istnieje przed wszelkim czasem i zanim coś może być powiedziane odnośnie czasu... Z pewnością On [Syn] jest Bogiem, wychodzącym z Boga, będąc jako Syn drugą osobą po Ojcu, ale nie zmienia to faktu, że Bóg jest jeden.” (Treatise on the Trinity, 31, AD 235)

Epifaniusz z Salaminy pisał: „Wierzymy w jednego Boga, Ojca Wszechmocnego, Stworzyciela wszystkich rzeczy,

widzialnych i niewidzialnych, i w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Boga, zrodzonego z Boga Ojca, jednorodzonego, który jest z substancji Ojca, Bóg z Boga, światło ze światła, prawdziwy Bóg z prawdziwego Boga, zrodzony, a nie stworzony.” (The Man Well-Anchored, 120, AD 374)

Św. Patryk pisał: „Nie ma innego Boga, ani nie było przedtem, ani nie będzie potem, za wyjątkiem Boga Ojca niezrodzonego, bez początku, z którego jest wszelki początek, podtrzymuje wszystkie rzeczy, jak mówimy, i Jego Syn Jezus...” (Confesion of St. Patrick, 4, AD 452)

Podobnie i dzisiaj wielu wierzących odrzuca tę niebiblijną naukę. „Jako fundamentalne błędy, należy wymienić, wraz z fałszywym Sabatem, inne błędy, które protestanci przejęli z kościoła katolickiego, takie jak chrzest przez pokropienie, trójca, świadomość martwych po śmierci, wieczne życie w nędzy. Msza, która zawiera te fundamentalne błędy, bez wątpienia czyni to nieświadomie, lecz czy można przypuszczać, że zbór Chrystusa będzie niósł te błędy aż do sądu, który nastanie nad światem? Myślimy, że nie.” (Jakub White, Review and Herald, 12 September 1854)

Bóg jest miłością

Dlaczego poznanie Ojca i Syna jest tak ważne, że prowadzi do życia wiecznego? My ludzie rodzimy się jako wrodzy Boga i zazwyczaj jako ci wrodzy umieramy. Boimy się Go, gdyż Go nie znamy. Pomimo istnienia wielu religii, żadna z nich nie wyjaśnia najważniejszego: Bóg jest miłością i to miłością objawioną tak jasno w Jezusie. Ponieważ nauka o trójcy przenika wszystkie inne ważne nauki ewangelii, nie jesteśmy w stanie akceptując tego ducha antychrysta, poznać tej miłości i odpowiedzieć na nią. Kościół katolicki okrył Boga całunem tajemnicy i ukrył Jego miłujące serce. Kiedy akceptujemy prawdę o Ojcu i Synu, wtedy jesteśmy w stanie iść dalej: poznać prawdę o Jego miłości i pragnieniu pojednania z nami poprzez Swojego Syna.

Rozważamy Jego dobroć i wyzbywamy się strachu. Akceptujemy Jego miłość i odpowiadamy na nią. Kroczymy krok po kroku do góry, a każdy z kroków owocuje błogą pewnością łaski Najwyższego. Strach przed śmiercią zostaje zastąpiony radością Bożej akceptacji. To nie jest tania łaska. To realne uczucie potęgujące zaufanie do Tego, który dał Słowo prawdziwego Syna, aby nas zapewnić o Swej życzliwości. Ta wiara, wiara Syna Boga, udzielona nam podczas tego procesu wzrostu w poznaniu, przewycięża świat, grzech, szatana. *Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza. A któż może zwyciężyć świat, jeżeli nie ten, który wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?... Kto ma Syna, ma życie; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota. (1 Jana 5.4,5,12)*

Żadna ludzka nauka, nawet tak powszechnie panująca jak trójca, nie zabierze ani tobie, ani mnie, tej wspaniałej obietnicy zwycięstwa w prawdziwym, jedynym zrodzonym Synu Boga.

Kto tedy wyzna, że Jezus jest Synem Boga, w tym mieszka Bóg, a on w Bogu. A myśmy poznali i uwierzyli w miłość jaką Bóg ma dla nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim. (1Jana 4.15,16)

Literatura

Największą księgą świata jest Pismo Święte.

My polecamy publikacje kierujące do Słowa Boga, gdzie jest prawda dająca życie. Nasza literatura zachęca do studiowania Pisma Świętego. Dostępna nieodpłatnie w naszej redakcji.

- 1 E.J. Waggoner – Jezus i Jego sprawiedliwość
- 2 E.J.Waggoner -Radosna nowina w stworzeniu
- 3.A.T.Jones – Poświęcona droga do chrystiańskiej doskonałości
- 4 A.T.Jones – To jest wspólnota
- 5 A.T.Jones - Indywidualność w religii
- 6 Jones, Waggoner – Lekcje z wiary
- 7 E.J. Waggoner – Studium Listu do Rzymian
- 8 E.G.White – Kroki do Chrystusa
- 9 Ch.Fitch – Grzech nie będzie panować nad wami
- 10 Słuchaj Izraelu
- 11 Ten najcenniejszy dar
- 12 Biblia i medycyna
- 13 Ewangelia zdrowia
- 14 Prawda o trójcy – prezentacja CD
- 15 A to jest żywot wieczny
- 16 Lutem 2006,2007 –wykłady na DVD
- 17 Serce dla serca - zdjęcia na CD z Afryki
- 18 E.J.Waggoner – Radosna nowina w Galacjan
- 19 A.T.Jones – Duch papieżstwa
- 20 E.J.Waggoner – Radosna nowina w stworzeniu
- 21 Krzyż Chrystusa

